

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez dostawy do domu
miesięczna
z dostawą 468
Na 1
z przesyłką
za granicą
Cena poje
we L

i na prowincji:

20 Mk.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem i polski Wydawcy „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadciśn. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 120 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 Mk. Po str. 15.000 Mk. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 Mk. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamów nadesłanych nie zwraca się.

Polskie

wychodzi codziennie rano

Salazar, kawaler, średniego wieku, Polak, bardzo uśmiechnięty, ciwy, zdolny i energiczny z prima reirencjami, 12 lat w szeregach praktyki, obejmie zarząd jednego większego majątku ewentualnie administrację, kontrolę kilka kluczy. Łask. zgłoszenia do Adm. pod „Reklama“.

279

Francja i Polska a „odbudowa Rosji“.

Cała prasa federalistyczna, równocześnie germanofilska, równocześnie stojąca mniej lub bardziej w orbie wpływów międzynarodowej finansjery i żydostwa, równocześnie szczująca niezmiennie Polskę na Rosję, patronująca zawzięcie — mimo poroków ryzykownego — awanturniczemu zamysłowi Petlury, Batachowieza i Sawinkowych, apostołująca zaciekłe osobista, politykę wschodnią Belwederu; cała ta prasa o różnych zawołaniach partyjnych ale jednego autoramentu: pionierów, którzy mają z Polski uczynić pomost dla imperialistycznej ekspansji Niemiec na Wschód; cała ta prasa — od ach-polskich bawibirczków poczynając a na antypolskich „chwilach“ skończywszy — kilka tygodni temu zmieniła nagle zajmowane dotąd wobec Rosji stanowisko.

Już nie — sabotaż pokoju ryskiego, już nie — protegowanie awanturniczych zamierzeń Petlury i Sawinkowa, ale to wszystko, co się przez dziesięć miesięcy po zawarciu traktatu ryskiego bezwzględnie zwalczało i udaremniało, a czego domagał się obóz narodowy: polityka pokojowa, traktaty handlowe, nawiązanie dobrych, sąsiedzkich stosunków. Tak to, nieawistny endecki program polityki wschodniej, — który z pianą wyzwisk na ustach głosiło się zdradą stanu i popieraniem Rosji sowieckiej przeciw własnej Ojczyźnie, — stał się kilka tygodni temu na sygnał dany z kapitańskiej ławki „Czasu“ raptem programowym hasłem całej prasy federalistycznej.

I chociaż prasa ta ma już pewną rutynę w pospiesznych odwrótach z własnych powoły programowych rozgromionych przez życie na zwalczaną linię polityki narodowej (z obozu państw centralnych do ententy, z kampanji antyfrancuskiej i pro Lloyd George'owskiej do przyniesienia z Francją, z polityki filowęgierskiej i prohabsburskiej do sojuszu z Rumunią i Czechosłowacją) to jednak bądź co bądź żaden z tych zwrotów nie był tak zawrotny, jak to ostatnie przejście z ideal „odwiecznej walki“ i „nieprzełomnej nieprawości“ do nerwowego nawoływania o traktat handlowy, a towarzysząca zwrotom tym utrata pamięci (skutkiem zawrotu) nigdy dotąd nie była tak szybką i zupełną. Tem też wypada tłumaczyć sobie to niezwykle zjawisko, że ci, którzy jak „Czas“ przez wczorajszych dziesięć miesięcy okłaskiwali namietnie politykę petlurowską, dziś biadają i zgorzeczają (ale nie sobie i jeszcze nie endeckiej, tylko tak ogólnie „losowi“), zgorzeczają i ponistają bardzo słusznie nad straceniem najcenniejszych dziesięciu miesięcy, nad faktem ubożenia nas przez innych w nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, i zmarowania bezpowrotnie tych korzystnych warunków, jakie mieliśmy i jakich już obecnie nie mamy.

Zawrotne przejście prasy federalistycznej od programu polityki antyrosyjskiej do prorosyjskiej odbyło się w chwili, kiedy przyszły pierwsze wieści o sukcesach Stinnesa w Londynie, o wielkim planie Lloyda George'a „gospodarczej odbudowy“ Europy, o przygotowywanym sojuszu angielsko-francusko-niemieckim. Stroił opinię obozu federalistycznego „Czas“ wystąpił wówczas z szeregiem artykułów programowych w których witał wiadomości powyższe radosnym aplauzem i nawoływał rząd, aby podjął zabiegi o dopuszczenie Polski do udziału w zyskach, jakie projektowane konsorcjum międzynarodowych finansów projektowało sobie ciągnąć z „odbudowy“ Europy, i aby zaraz i najspieszniej doprowadził do zbliżenia polsko-sowieckiego oparte o traktaty handlowe.

Nagle więc ześcisła naszej prasy federalistycznej z linii polityki antyrosyjskiej na linię prorosyjską wiąże się ściśle z wielkim planem Lloyda George'a „odbudowania“ Europy i politycznego oparcia tej odbudowy o sojusz angielsko-francusko-niemiecki.

Polityka antyrosyjska Polski i Francji w chwili zbierania się konferencji w Cannes zdawało się, że

Poincaré za odbudową Europy bez udziału Niemiec.

Paryz. (AW) Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że podstawową różnicą dążeń politycznych Poincarégo i Lloyd George'a w rozstrzygnięciu spraw odbudowy Europy stanowi fakt, że Lloyd George zamierzał w odbudowie tej oprzeć się o Niemcy, Poincaré natomiast pragnął tego dokonać w ścisłej współpracy z Polską, Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią.

Königswusterhausen. (PAT) Radjo. Dziś odbył się

w Berlinie zjazd partii centrowej. Przewodniczący Brauns omawiając sytuację polityczną zaznaczył, że mimo rozwiania konferencji w Cannes koalicja weszła wdrożnie na drogę ulgi dla Niemiec. Wbrew opinii dyplomacji niemieckiej uważa Brauns objęcie prezydentury przez Poincarégo za fakt pomyślny dla Niemiec, gdyż doprowadzi on do izolacji Francji i oczyszczenia w ten sposób sytuacji politycznej Europy. Zjazd wypowiedział się przeciw zbyt ciężarom podatkowym.

Opinia narodowa Anglii żąda sojuszu z Francją.

Londyn. (PAT) Havas. Z związku z manifestacją w Manchester odbyło się zebranie zwołane przez lorda Derby, gdzie przyjęto jednomyślnie wniosek wypowiedziany się za zawarciem układu angielsko-francuskiego. Lord Derby oświadczył londyńskiemu korespondentowi „Journala“, że manifestacja ta jest wyrazem

opinii całej Anglii, dodaj przytem, że Niemcy winni są spłacić odškodowanie aż do ostatnich granic możliwości. Francja i Anglia powinny znaleźć środki mogące wzajemnie zabezpieczyć wykonanie wypłat niemieckich.

spełniła już zadania, jakie wyznaczył jej Berlin i Londyn. Negatywny i bierny stosunek rządu paryskiego i warszawskiego do Rosji zniewolił sowietów do podporządkowania się całkowicie Niemcom i Anglii, spowodował, że klucze otwierające drzwi do współzycia gospodarczego z Rosją znalazły się w ręku Lloyda George'a i Rathenau'a oddając im inicjatywę w grze politycznej o europejski Wschód. Francja i Polska w następstwie swej antyrosyjskiej polityki, narzucającej im przez czynniki germanofilskie, znalazły się w tem położeniu, że gdy na porządku dziennym stała nagie sprawa „odbudowy“ Rosji i umiarkowania sowietów, to aby przyłączyć się do akcji, musiałyby nawiązywać stosunki z Rosją za pośrednictwem Niemiec i Anglii w pełnej od tych dwóch mocarstw zależności i w charakterze dopuszczanych do pewnego „działu w zyskach“.

Wielki plan Lloyda George'a tak bardzo bliski realizacji chwilowo upadł wraz z rozbięciem się konferencji w Cannes i dymisją Brianda. Zamierzał on do oddania Anglii i Niemcom tej roli politycznej w Rosji, jaka miała tam przed wojną Francja, i do przeszkodzenia Polsce, aby uzyskała w Rosji naturalne swoje polityczne i gospodarcze oparcie przeciw Niemcom, aby mogła prowadzić na wschodzie własną politykę niezależną od Niemiec i wielkich międzynarodowych finansów. Francja i Polska za niewien udział w bardzo wątpliwych zyskach z projektowanej eksploatacji Rosji miały uznać Rosję za teren wpływów politycznych Niemiec i Anglii. Francja ustępując Niemcom pola politycznego w Rosji miała zgodzić się na dalsze ulgi i zwłokę w spłacie odškodowań i w ten sposób nie tylko pozwolić na wzrost potęgi politycznej Niemiec na wschodzie Europy, ale także na odbudowę gospodarczej siły Niemiec kosztem własnej swej odbudowy. Wszystko w tym celu, aby życiu gospodarczemu Anglii wrócić równowagę przez naturalne podniesienie waluty niemieckiej i przez otwarcie — drogą sztucznej zwężki i stabilizacji waluty — dla przemysłu angielskiego rynków środkowej i wschodniej Europy, a wraz z niem odebranie tym krajom gospodarczej niezależności. Przymerze angielsko-francuskie gwarantujące Francji bezpieczeństwo ze strony Niemiec nad Renem ale nie nad Wisłą w razie napadu Niemiec na Polskę miało być tą podbudową dla doprowadzenia do skutku przymierza angielsko-francusko-niemieckiego, któreby Polskę zdało na łaskę i niełaskę Berlina koronując wielkie dzieło „odbudowy“ Europy i stabilizując wszystkie nowo-powstałe państwa narodowe środkowej Europy, wraz z Rosją w jarmie politycznej zależności od Niemiec i gospodarczej niewoli u wielkiej żydowskiej finansjery z siedzibą w Londynie i Berlinie.

Francji pozostałby udział tej finansjery w zyskach międzynarodowego konsorcjum i angielska gwarancja, że Niemcy nad Renem na nią nie uderzą.

Jeśli powyższy wielki plan wraz z konferencją w Cannes uległ rozbięciu to w znacznej mierze dlatego, że naródowa opinia francuska nie została przez prasę i przez rezolucje, hasła, deklaracje, mające oczy zamydląć, na czas pozyskana i ukofysana.

Trzeba przyznać, że nasza prasa germanofilska recte federalistyczna, recte masoniska i żydowska

przygotowała opinie na przyjęcie rezolucji konferencji w Cannes, konceptu „odbudowy“ Europy i sojuszu angielsko-francusko-niemieckiego o wiele sprawniej i skuteczniej. „Czas“ zrobił wszystko co należało, wzorowo. Zawołał tylko może dał sygnał do zmiany stanowiska wobec Rosji sowieckiej. Jeśli rząd Poincarégo się utrzyma, trzeba może będzie zwłaszcza w Polsce i we Francji powrócić do propagowania polityki antyrosyjskiej, aby nie dopuścić do porozumienia i współpracy gospodarczej Francji i Polski z Rosją poza angielsko-niemieckim konsorcjum.

„Odbudowa“ gospodarcza Europy wskazana interesem narodów i postępem twórczości kulturalnej nie może polegać na restytucji gospodarczej potęgi pruskiego imperium i związanej z tem restytucji pierńdza, jednoznacznie z ujarzmieniem narodów i pracy przez żydowskie wielkie finanse wojną utuczone. „Odbudowa“ musi dokonać się przez organizację życia gospodarczego nowo-powstałych państw narodowych na podstawie francuskiej, podstawie gospodarczej samowystarczalności, skoro Niemcy — wedle słusznych obliczeń Rathenau'a nie mogą same sobie wystarczyć, gdyby miały wyżywić całą swą obecną ludność, to „odbudowa“ Europy wymaga przede wszystkim, aby ta część ludności pruskiej Niemiec, która żyła z imperialistycznego gospodarczego wyzysku obcych narodów i krajów, aby ta część ludności wyemigrowała z Niemiec do krajów niedoludnionych. Jeśli towary angielskie, skutkiem niskiej waluty w środkowej i wschodniej Europie nie mogą znaleźć zbytu, to „odbudowa“ Europy wymaga, aby fabryki angielskie wytwarzające na eksport zagraniczny zostały przeniesione do krajów, któreby chciały mieć rynkiem swego zbytu.

Przyjście we Francji do steru rządu Poincarégo oddaje Polsce możliwość wystąpienia z inicjatywą co do rewizji i ustalenia nowego programu polityki na szel i francuskiej wobec Rosji sowieckiej.

Projektowi „odbudowy“ Rosji p. Rathenau'a i Lloyda George'a, projektowi eksploatacji gospodarczej ludu i ziemi rosyjskiej, tyle dla nas groźnemu przeze swe polityczne konsekwencje, Francja za naszą inicjatywą musi przeciwstawić własny program, program organizacji gospodarczej Rosji, stopniowej odbudowy tej własnej produkcji dla dania Rosji gospodarczej i politycznej niezależności od Niemiec. Zagadnienie „odbudowy“ gospodarczej Rosji jest głównie zagadnieniem politycznym, jest niem przede wszystkim dla Niemiec, a w następstwie musi być i dla Francji.

Stanowisko bierno i negatywne wobec sowietów nie może być ani przez nas ani przez Francję dłużej utrzymane. Wytknięcie gabinetowi paryskiemu nowej drogi politycznej w stosunku do Rosji sowieckiej, doprowadzenie do porozumienia rządu sowietów z Francją zdaje się nam być w tej chwili najpilniejszym i najważniejszym zadaniem naszej dyplomacji.

Zawołaniem tego zadania jest wyrwać Rosję sowiecką z stery wyłącznych wpływów Niemiec i Anglii, a do tego celu dotychczasowa polityka antyrosyjska nie prowadziła i nie prowadzi.

Wacław Mejbaum.

Przegląd polityczny

SKŁAD GABINETU P. POINCARE.

Lista nowego gabinetu francuskiego przedstawia się następująco: Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Poincare, wiceprezydent, minister spraw wewnętrzych Barthou, minister spraw finansów de Lasteyrie, minister wojny Maginot, minister oświaty Leon Berar, minister kolonii Sarraut, obecnie przewodniczący delegacji francuskiej w Waszyngtonie, minister robót publicznych Le Troquer, minister pracy i higieny Aleksander Berard, minister marynarki Rallberti, minister rolnictwa Cheron, minister dzielnic oswobodzonych Reibel, minister handlu Dior. Powyższa lista przedstawiona będzie prezydentowi Millerandowi w niedzielę do zatwierdzenia.

WŁOCHY I EKONOMICZNY PROGRAM ODBUDOWY L. GEORGE'A.

Korespondent „Matina” donosi z Rzymu: Mówi się tu o pewnym wypadku dość ciekawym, który mógłby spowodować interesujące zmiany w włoskiej dyplomacji. Wiadomo, że po rozmowach, które odbyły się w Londynie pomiędzy p. L. George'em a p. Brindem, p. de Martino, ambasador włoski, zwrócił uwagę w „Foreign Office”, że rząd jego uważa, iż ma prawo żądać informacji o powyższych decyzjach. W rezultacie wysoki urzędnik „Foreign Office” opuścił Londyn i udał się do Rzymu w celu zakomunikowania p. della Torre'emu programu odbudowy gospodarczej, który premier brytyjski ma zamiar przedstawić w Cannes.

W kilka dni później w jednym z dzienników w Rzymie ukazała się nota, według której Markiz della Torre i inni członkowie rządu włoskiego mieli wyrazić swe stanowisko jako zdecydowanie wrogie względem domniemych planów L. George'a. Włoski minister dla spraw zagranicznych mocno się zirytował powyższą notatką i oświadczył publicznie, że jest ona zbrodnią, za którą odpowiedzialność ponoszą inspirator jej i dziennik, który notę umieścił.

Dodać jednak należy, że mówią w kołach politycznych o powrocie za czas niedługi do dyplomacji dawnego ministra spraw zagr. hr. Siorza.

CO PISZA NIEMCY O RZĄDZIE P. POINCARE?

„Kurier poznański” pisze: Niemcy całą akcję Brianda i L. George'a śledzili z największymi nadziejami. Wprawdzie prasa niemiecka była zbyt ostrożna aby dać otwarty wyraz swej radości i nie szczędziła utyskiwań, że zmiany, projektowane na korzyść Niemiec w spłatach odszkodowań, bynajmniej nie są zadowalające. Ale mimo to czyło się z artykułów i telegramów gazet niemieckich aż nadto wyraźnie, jak bardzo kurs, zainaugurowany w Cannes, idzie po linii planów niemieckich, aby na drodze gospodarczej powołować klęskę wojenną i odzyskać dawną przewagę w Europie. A tu nagle w ostatniej chwili cały gniazd nadziei niemieckich się załamał. Zamiast gładkiego oportunisty Brianda, ulegającego wpływom grupy finansowej Rothschilda, pojawia się Poincare, najbardziej przez Niemców zniechęcony polityk francuski. Poincare, który jako prezydent Francji w roku 1914 był duszą ententy, który na próżno walczył o lepszy traktat pokojowy dla Francji i który po złożeniu prezydentury zamienił się w niezmordowanego szermierza praw Francji i przestrzegającego przed niebezpieczeństwem niemieckim.

Właśnie na kilka dni przed konferencją w Cannes rozpoczął „Berl. Tageblatt” wielką kampanię przeciwko Poincare'emu, starając się na podstawie wydobytch przez bolszewików tajnych raportów Izwolskiego z czasów przed wojną przedstawić b. prezydenta Francji jako człowieka, który systematycznie dążył do wywołania wojny. Kampania ta zainscenizowana z wielkim aplombem przez żyda Teodora Wolffa, miała oczywiście na celu zdyskredytowanie Poincare'ego w oczach opinii francuskiej, a specjalnie tych kół, które są usposobione pacyfistycznie i chciałyby powrócić do dawnej radykalnej, antymilitarystycznej polityki francuskiej. Wogóle prasa niemiecka skwapliwie notowała każdy odruch radykalistów we Francji przeciwko polityce „bloku narodowego” w Izbie i rozpadnięcie się tego bloku obwieszczała z nieukrywającym triumfem. To też teraz, gdy blok ten pokazał swoją siłę i gdy wyklinany przez tłumidystów berlińskich Poincare zjawił się na powierzchni, konsternacja zapanowała w całej prasie niemieckiej.

Najbardziej może się pohamować „Berl. Tageblatt”, który w ściekłości swej odstania właściwe tło polityczne upadku Brianda. Pismo Mossego boleśnie żywa, że Briand zmuszony został do dysmisji i oburza się nad „afrotem”, który popełniono wobec mężów stanu.

Inne pisma niemieckie są bardziej powściągliwe, ale również zdradzają gniew i depresję z powodu nie spodziewanej zmiany sytuacji we Francji.

Słupem by musiał być, takoby po tem wszystkim nie widział, jak wielkiego niebezpieczeństwa uniknęła Francja, wyswobodzając się z pod czaru popisów oratorskich i sztuczek mistyfikacyjnych Brianda, ale i

Polsce jak to kilkakrotnie podkreślaliśmy, polityka Brianda i L. George'a gotowała zgubne wyniki, skazując ją na niewolę gospodarczą, a co zatem idzie i zależność polityczną od Niemiec. Tylko nasi aktywiści,

ulegając jeszcze ciągle koncepcjom mogamskich czasów wojny, niebezpieczeństwa żadnego nie widzieli, lecz przeciwnie największą gotowością szykowali się pójść po linię polityki, proklamowanej w Cannes.

Poincare o zabezpieczeniu Polski przed atakiem niemieckim.

Paryż. (AW) Poincare pragnie wprowadzić do projektu układu gwarancyjnego francusko-angielskiego zmiany następujące: 1) zapewnienie, że układ po 10 latach będzie odnowiony; 2) Isztaby generalne sprzymierzonych opracowują wspólne plany mobilizacyjne; 3) zapewnienie wspólnej interwencji anglo-francuskiej w wypadku zaatakowania Polski przez Niemcy.

Paryż. (AW) A. J. Havas zaznacza, że nowy gabinet francuski związany będzie ze wszystkimi zobowiązaniami przyjętymi przez rząd poprzedni. Zwolanie międzynarodowej konferencji gospodarczej do Genui nie będzie kwestionowane przez nowy gabinet. Nowy rząd francuski dążyć będzie do tego, by na konferencji w Genui omawiano tylko sprawy natury finansowej i gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, że Poincare zgodzi się na układ gwarancyjny francusko-angielski, zażąda jednak, aby zobowiązania obopólne ustalały stosunek Francji i Anglii wobec Niemiec dokładnie, niż

to było dotychczas projektowane. Poincare odrzucił życzenie powrotu do dawnych wypróbowanych metod dyplomatycznych.

Paryż. (PAT) Havas. W wydruku z korespondentem „Daily Mail” oświadczył Poincare, że zawsze był i pozostanie gorącym zwolennikiem ścisłego sojuszu angielsko-francuskiego, który jego zdaniem będzie musiał być z konieczności poprzedzony uregulowaniem wszystkich dotąd niezafatwionych spraw. Premier dodał, że Francja domaga się przedewszystkiem bezpieczeństwa granic oraz utrzymania należnych jej odszkodowań, licząc w tej mierze na przyjazną współpracę Anglii. Francja skłonna jest współpracować z wszystkimi sprzymierzonymi przyjaciółmi w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój pod warunkiem, że prawa jej wynikające z traktatu zostaną całkowicie uszanowane.

SZCZEGÓŁY KONFERENCJI L. GEORGE'A Z POINCARE'M.

Paryż. (Tel. wł.) 17 stycznia. O sobotniej konferencji L. George'a z Poincare'm dostały się do kół politycznych i do dzisiejszych dzienników następujące informacje:

Poincare miał oświadczyć L. George'owi, że pragnie zawarcia układu gwarancyjnego z Anglią, że jednak przedtem mają być wyrównane rozmaite różnice. W rozmaitych częściach świata krzyżują się interesy francuskie i angielskie i te właśnie trudności muszą być usunięte. Z tego powodu trzeba zbadać na nowo ogólnie położenie, sprawę odszkodowań oraz odbudowy gospodarczej Europy i kwestię bliskiego Wschodu. Wkrótce miał Poincare wyrazić życzenie, by skończyła się wreszcie era urządzania konferencji Rady Najwyższej w kąpielowych i letniskach hotelowych i by narady toczyły się w gabinetach ministrów spraw zagranicznych w Paryżu i Londynie ewentualnie w odpowiednich ambasadach.

Podobno L. George uśmiechał się na to i oświadczył, że na to się w zupełności godzi. Ze swoich zaś życzeń wymienił jako najważniejszą sprawę reparacji i odbudowy Europy i w tym celu domagał się, by nowy minister francuskich finansów zetknął się z Hornem.

Ostatecznie omawiano porządek konferencji w Genui. Poincare oświadczył, że Francja wysła tam swoich przedstawicieli jednak on sam tam się nie zjawi.

Paryż. (Tel. wł.) 17 stycznia. Przy omawianiu nowego gabinetu dzienniki dzisiejsze zwracają uwagę na dwa znamienne fakty.

Do gabinetu nie wszedł Louchet. Poincare nawet nie zaproponował mu tego, dając, mu przez to do zrozumienia, że nie akceptuje jego polityki finansowej i układu reparacyjnego w Wiesbaden.

Jako zastępca premiera mianowany został Boisson, który zarazem będzie ministrem sprawiedliwości. Boisson jak wiadomo był jawnym przeciwnikiem L. George'a.

W kołach politycznych opowiadają też, że Tordieu za radą Clemenceau odpowiadał podobno Poincare'emu zjadliwie odmownym listem na propozycję portfelową. Poincare odpowiedzieć miał na to niemniej zjadliwie.

Berlin. (Tel. wł.) 17/1. Korespondent „Local Anzeiger” wskazuje na różne znamienne szczegóły ostatniego pobytu w Paryżu L. George'a.

Pragnął on najpierw rozmówić się z Millerandem, ten jednak dał mu do zrozumienia przez angielską ambasadę w Paryżu, że lepiej będzie, jeżeli rozmówi się z równym sobie w tym wypadku Poincare'm. Dalej Poincare, który w czasie wojny nauczył się po angielsku i kiedy bawił ostatni raz w Anglii, by odebrać dyplom honorowy nadany mu przez uniwersytet w Oxfordzie, podziękował za ten zaszczyt przemówieniem angielskim, obecnie konferował z L. George'em po francusku. Poincare zabrał ze sobą urzędowego tłumacza, który jednak nie zawsze potrafił doprowadzić do porozumienia przy różnych finezjach i przenośniach językowych. Wtedy podobno Poincare sam tłumaczył miał to po angielsku.

Frasa angielska przeciw Lloyd George'owi.

Londyn. (Tel. wł.) 17/1. Zmiana gabinetu we Francji wywołała w Anglii zmiany zwrotu w opinii publicznej. „Times” i „Morning Post” w przeciwieństwie do organów zbliżonych do L. George'a stwierdza, że Anglia musi się liczyć poważnie z odruchem narodowego oburzenia we Francji. Gabinet Poincare'ego, to wyraz konsolidacji narodowej Francji tej samej, która zgodną była w czasie wojny z Anglią.

Powężne żywioły narodowe angielskie — pisze „Morning Post” — muszą dbać o to, by Anglia z Francją utrzymały szczerze stosunki, gdyż Anglia potrzebuje Francji nie mniej, niż Francja Anglii. Przesilenie

gabinetowe we Francji — pisze „Times” — w chwili tak ważnej, jak konferencja w Cannes dowodzą, że Francja musiała mieć poważne powody do tego, by L. George'owi urządzić taką demonstrację. Coś o tych powodach wiemy i w Anglii i dlatego polityka Lloyd George'a powinna ulegć gruntownej rewizji. Naród angielski, jak tego dowiodła niedzielna manifestacja w Manchester, zorganizowana przez Lorda Derby i jego zwolenników, pragnie szczerze zgody z Francją. To co połączyła krew przelejana w obronie wolności Europy, tego nie rozewrą koniunktury kapitalizmu międzynarodowego.

Ostateczne obciążenie G. Śląska przez Polkę z końcem kwietnia b. r.

Katowice. (PAT) Ze sfery urzędowych dowiadujemy się co następuje: Na jednym z ostatnich posiedzeń p. prezydent Calonder udzielił obu pełnomocnikom rządu polskiego i niemieckiego następujących wiadomości: Pełnomocnicy rządów zjawiają się w Genewie dnia 6. lutego z ustalonym tekstem konwencji oraz ze sprecyzowanymi należycie punktami spornymi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia stron. Pobyt w Genewie obliczany jest minimalnie na trzy tygodnie. W ciągu tego czasu prezydent Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, zaś z drugiej strony dokonane zostanie tłumaczenie całego tekstu na język francuski oraz drukowanie jego, po czym nastąpi podpisanie konwencji przez Sejm polski oraz przez niemiecki parlament, poczem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tej formalności konferencja ambasadorów w Paryżu powiadomiona zostanie o zawarciu konwencji, rząd wytknie granice oraz postawiony będzie wniosek, aby konferencja ambasadorów zwróciła się do komisji międzynarodowej w Opolu o zanotyfikowanie rządowi polskiemu i niemieckiemu objęcie przez nie administracji części Górnośląska. Jednocześnie z pracami delegacji w Genewie przygotowane będą na Górnym

Śląsku materiały niezbędne do układu między rządem polskim a komisją polską w sprawie objęcia przez rząd polski części Górnośląska przyznanej Polsce. W dziedzinie administracji politycznej, administracji majątków rządowych, co do kolei żelaznych, telegrafów, telefonów, poczty i archiwów w sprawie tej zawarty będzie układ między rządem polskim i niemieckim. Po dokonaniu notyfikacji o której była mowa wyżej, nastąpi stopniowe obejmowanie Górnośląska w całości z góry określonego planu. Przewidywane jest ostateczne objęcie obszarów przez rząd polski z końcem kwietnia br.

Katowice. (Tel. wł.) 17. I. W sobotę przyszło w Opolu w jednej restauracji do walki między żołnierzami francuskimi z jednej strony a angielskimi i niemieckimi z drugiej strony. Jeden z Francuzów nożem zabił jednego Niemca zaś jednego z Anglików tak ciężko zranił, że ten w nocy umarł w szpitalu.

KOMISJA GRANICZNA WSTRZYMAŁA SWOJE PRACE.

Katowice. (Tel. wł.) 17. I. Jak słychać komisja graniczna przerwała swoje prace aż do chwili ułożenia tekstu konwencji.

Uwagi o daninie.

Danina państwowa jest sprawą, która społeczeństwo całe w wysokim stopniu interesuje i bezpośrednio dotyka. Leży w interesie państwa i społeczeństwa, aby ściąganie jej było możliwie sprawiedliwe i ogledne i nie wywoływało uczucia krzywdy. Dlatego ważnem się staje, aby ustawa nie była tłumaczona w sposób dowolny, oraz aby sprzeczności i luk ustawodawczych nie otwierały pola nadużyciom. Tam, gdzie interpretacja ustawy jest sporna, należy, żądać autentycznego wyjaśnienia czynników ustawodawczych. W tej myśli ogłosiliśmy świeżo rzecz Dr. A. Raczynskiego o „Sprzedaży ziemi na cele Daniny”, a dziś oddajemy głos posłowi Dawidowi Abrahamowiczowi i Dr. Karolowi Czernemu. (Red.).

I.

W artykule pod napisem: „Sprzedaż ziemi na cele daniny”, umieszczonym w „Słowie Polskim” z d. 15-go bm., wytknął Dr. Aleksander Raczynski, z właściwą mu trafnością sądu, usterki i sprzeczności w postanowieniach ustawy o daninie, a dotyczących sprzedaży ziemi na zapłacenie daniny.

Niejednokrotnie w artykułach przeze mnie pisanych, o działalności naszego Sejmu ustawodawczego, wytykałem błędy i sprzeczności w ustawach, uchwalanych z szybkością pary, choć przy bardzo niewielkiem uzdolnieniu kodyfikacyjnem. Z naciskiem przymknąłem, że uchwały Sejmu polskiego są ostateczne; bo tu niemaż ani możliwej kontroli przez Izbę wyższą, Senat, lub sankcje. Stąd obowiązek tem większy, uchwalania ustaw przy rozstrzygnięciu najdokładniejszem poszczególnych postanowień i przedkładanie w tym celu projektów posłom na parę dni przed rozprawą w Sejmie. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: z gorączkowym pośpiechem toczą się rozprawy i uchwały ustawodawcze w Sejmie, których treść znana jest nie rzadko jedynie pewnej części komisji, w której odnośna ustawa była opracowywana.

Znamiona tego pośpiechu nosi i ustawa o daninie na rzecz państwa.

Pomijając już tego rodzaju nieprawidłowości, iż danina obciąża płatników podatku domowo-czynszowego w miasteczkach, podczas gdy uwalnia zupełnie wieś — zwłaszcza, że ekspozytury odbudowy państwowej, zajmowały się nader żywo odbudową gospodarstw jedynie włościańskich, a natomiast zgłaszcza w miasteczkach pozostały nietyknięty; pomijając już tę anomalię, że chata obok chaty, będzie odmiennie traktowana, co przy bezpośrednim sąsiedztwie miasteczek z wsią wywoływać musi usprawiedliwione skarżenia i utyskiwania, — pominąć już niepodobna następujące niejasności ustawy.

1 Art. 30 opiewa: „Właściciele nieruchomości miejskich lub ich zastępcy winni w ciągu 20 dni po doręczeniu Magistratowi formularzy spisowych, złożyć mu listę lokatorów w dwóch egzemplarzach, a to pod rygorem skutków wspomnianych w art. 28”. (Grzywna do jednego miliona marek i areszt do trzech miesięcy). Zatem odpowiedzialność właścicieli nieruchomości nie liczy się od dnia doręczenia tymże przez Magistrat formularzy do wypełnienia, lecz od dnia, w którym władze skarbowe doręczą Magistratowi formularze do wypełnienia. Logiczną konsekwencją tego postanowienia jest to, że za niespełnienie obowiązku przez Magistrat, odpowiada właściciel nieruchomości.

2. Art. 26 opiewa: „Gminom wiejskim i miejskim przyznaje się tytułem zwrotu kosztów poboru daniny, dwa proc. od kwoty daniny wpłaconych do kas Skarbowych (urzędów podatkowych)”. A gdy więksi właściciele ziemi wpłacają będą w najcięższych wypadkach daninę wprost do urzędu podatkowego; lecąc się

z urządzeniem naszych urzędów gminnych po wsiach a ponadto z postanowieniem art. 51, iż danina może być wypłacona w 5 proc. długoterminowej pożyczce państwowej i walutami obcymi, których gatunek i kurs ustali Minister Skarbu, a do obliczenia których Zwierzchność gminne w regule nie są ukwalifikowane, przeto nasuwa się pytanie, czy przy wadliwej kodyfikacji art. 26 przyznane gminom 2 proc. od kwoty daniny wpłaconych do urzędów podatkowych i przez nie ściąganych lub obciążających wogółności odnośnych kontrybucyj w gminie, bez względu kto daninę pobrał — mają być wypłacone.

Artykuł 44 opiewa: „Komisje obywatelskie są władne w tych wyjątkowych wypadkach, w których dopełnienie obowiązku wpłacenia daniny zagrażałoby egzystencji ekonomicznej płatników w granicach kontrybucyj, przewidzianych w art. 33 punkt 4 i 5, udzielać płatnikom także wskazanym, częściowego lub całkowitego uwolnienia od daniny”. W rażącem przeciwieństwie do tego co podane są w art. 44, czytamy w art. 46 co nast.: „Komisje są władne w wypadkach przewidzianych w artykule 44 zezwalać płatnikom wszystkich kategorii daniny (prócz wymienionych w art. 2, część II i VII., tj. osób prawnych obowiązanych do składania publicznych rachunków i osób prawnych prowadzących kopalnię ropy itd.) na jej odroczenie lub rozłożenie na raty na okres nie dłuższy niż 12 miesięcy, za opłatą odsetków za zwłokę w stosunku 1 proc. miesięcznie, o ile kwota daniny nie przekracza 100.000 marek”. Tu już mimowoli nasuwają się słowa: Zgadnij panie, kto Cię bije!

Nawiązując do artykułu Dr. Aleksandra Raczynskiego a licząc się z łanami codziennego wydawnictwa — naszkicowałem jedynie kilka niewłaściwości ustawy o daninie; praktyka wykaże tychże nierównie więcej, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę tempo, w jakim ma być ustawa przeprowadzona.

Dawid Abrahamowicz.

II

Wydana 7. stycznia 1922 ustawa o daninie nosi na sobie wszystkie dotychczasowe ujemne znamiona pracy Sejmu polskiego po odrodzeniu.

Nieprzemyślana, niepoprawiona przez bardziej fachową Izbę drugą, boleśnie drażni poczucie prawne każdego zawodowego prawnika i instynkt sprawiedliwości ogółu, gwałcąc we wielu ustępach nietylko obowiązujące t. zw. pisane prawo, ale i zasady ogólne sprawiedliwości.

Pozostawia ponadto ta ustawa wraz z dodaniem do niej rozporządzeniem wykonawczem i — jak zwyczajnie — mimo niego, wiele takich wątpliwości, których przy jakiejś takiej ostrożności stylizacyjnej zostawił iluikom niedopuszczalnej dowolności interpretacji urzędów się nie godziło. Wedle systemu austriackiego grzeszy także rozporządzenie wykonawcze dowolnościami i rozszerzaniem samej ustawy, przekraczającą miarę dozwoloną zmieniania czegoś, co powinno być jako ustawa nietykalnem, — natomiast nie wypełnia swego zadania dokładnie, a tem mniej nie wyjaśnia wątpliwości autorytatywnie, których sporą paczkę nasuwa sama ustawa.

Takich wątpliwości jest tyle, że wykazywać je w doraźnie użytych szczupłych ramach pisma codziennego, byłoby nadużyciem tej gościnności i z tego powodu należy rzecz ta do rąk fachowych.

Atoli na jeden brak ustawy wskazać się już dzisiaj musi, gdyż pociągnąć on może dla rzekomo z ustawy uprawnionych wielkie straty, o ile ten brak i budząca się z niego wątpliwość nie zostanie przez autentyczną interpretację Sejmu usunięta.

Oto ustęp 1. artykułu 35 ust. pow. zakończył ustawodawca widocznie w żal, że pozwolił obszarnikom na amputację swych majątków celem zapłacenia daniny, dodatkami, że dzierżawca zwolniony zostaje od swego obowiązku zapłaty daniny od dzierżawionego

gruntu „o ile właściciel w myśl art. 52 sprzeda część swej nieruchomości”!

O ile ustawodawca miał na myśli faktycznie to co według gramatycznej interpretacji tego ustępu do datkowego wyrażił i o ile ten przepis nie będzie stosowany wedle logicznej interpretacji przez dodanie do słowa nieruchomości przydawki „wydzierżawionej” to tylko chęcią dokuczenia klasowego tym obszarnikom i odebrania im tego przez rządzącą większość sejmową, co im z reformy agrarnej w minimalnym wymiarze uroniono. — da się ten przepis w tej ścisłej interpretacji uzasadnić. Czy tego rodzaju intencje mają być motorem ustawodawstwa w praworządnym państwie?

Pozostanie na zawsze tajemnicą logiką ustawodawcy — o ile wykluczamy przypuszczenie zawiści klasowej — dlaczego dzierżawca (wynajmujący np. dotąd za czynszem przedwojennym, a więc po 20 do 40 K. za morg majątności obszarników, podczas gdy minimalny czysty dochód, tj. dwa korce zboża z morgi przynosiła mu w zysku przeszło 32.000 marek i więcej) — dlaczego zatem ten dzierżawca ma być wolnym od płacenia należającej się odeń daniny, — od obowiązku, któremu podlega każdy najbiedniejszy obywatel, skoro tylko wykaże się, że właściciel majątku dla spełnienia tego najcięższego przy tej kategorii płatników obowiązku dokonał amputacji swego majątku ze szkodą własną i ogólnopństwową??!!

Dodatek ten zatem powinien zupełnie odpasć. Atoli, gdyby zaciętrzewienie klasowe szło już tak daleko, winien ten dodatek brzmieć: „o ile właściciel w myśl art. 52 sprzeda część tej wydzierżawionej nieruchomości”, albowiem mogłaby być — ale tylko w normalnych czasach i warunkach — mowa o pewnej ratio legis zwolnienia dzierżawcy od obowiązku płacenia daniny z art. 35 ustawy, o ile mu właściciel przez częściową sprzedaż nieruchomości wydzierżawionej usunie z pod dyspozycji część jego warsztatu pracy i dochodów.

Jest rzeczą nagłą wydać w tym duchu nowelę do ustawy, względnie jej autentyczną interpretację, jeśli się chce uniknąć chaosu w stosowaniu ustawy przez ustawy wymierzające daninę i przez Urzędy Ziemskie, a tem samem uniknąć unicestwienia tego jedynego pójścia na rękę obszarnikom ze szkodą niezawodną dla finansowego ogólnego efektu daniny lub chociażby jej sprawnego i szybkiego ściągnięcia od płatników.

Ten brak, względnie ten niepotrzebny dodatek ustępu 1. artykułu 35 ustawy o daninie winien być jak najprędzej z ustawy wyeliminowany, lub przynajmniej przez dodatek wspomniany (dopisek słowa „wydzierżawionej”) wyjaśniony. Sądzę, że przeciw temu wyjaśnieniu nie będą nic mieli ani nikt z członków większości sejmowej, ani nikt z dzierżawców, gdyż nie wątpię, iż każdy z nich spieszyc się będzie z wypełnieniem obywatelskiego obowiązku daniny, choćby nie „celem przywrócenia zaraz równowagi budżetowej lub uzdrowienia waluty”, ale aby dać państwu, co się państwu należy.

O innych wadach ustawy, np. niesprawiedliwym potraktowaniu wolnych zawodów, które w ciągu roku 1921 rozpoczęły dopiero ten „zawód”, o niesprawiedliwym stosowaniu progresji przez Izbę skarbową lwowską, zdaje się wskutek „winku von Oben (patrz tabela 4 do art. 36 we wydaniu ustawy Dra Gottfrieda) etc. niechaj piszą pióra fachowe w czasopiśmie prawniczych, a wiele, wiele wad i wątpliwości może się usunąć.

Na zakończenie dodam, że nie potrzeba długo uzasadniać, że wolne zawody płacić obowiązane daninę z ust. V art. 2 ustawy, wolne są tem samem od daniny z ust. B (c) tej ustawy, obliczonej na podstawie wielokrotności podatku zarobkowego, co winno było jasno w ustawie być wypowiedzianem, ale na podstawie zwykłej interpretacji wątpliwości nie podlega.

Dr. Karol Czerny.

PIOTR DUNIN-BORKOWSKI

2)

Zabawa w szczęście.

Spotkanie Angeliki z Mieczysławem na nowym terenie było bardzo radosnem. Czuli oboje jedno, że wszystko niech już będzie jak chce, byleby mogli być przy sobie. Obecnie byli razem, więc nieprawdopodobnym zdało się im, by mogli nie być kiedykolwiek przy sobie.

Ale refleksja przychodzi, prędzej niż drzwi się jej odchyli do wejścia. Niepewność losu drażniła Mieczysława. Angelika była skłonna dłużej radować się beztrudną chwilą. Rozdrażnienie jego działało na nią niepokojąco, psuło jej przyjemność. Dała mu to poznać. Wyszedł pełen niemiłego rozczarowania.

Wienawet nie epizod w obrebie rozpoczętej księgi, ale wiecznie dalej to samo. Zawsze ta sama atmosfera zamknięcia, z której wydobyć się nie można. Wieczność okoliczności, z którego samemu wydobyć się nie chce, by nie wyjść na wolność taką, jakiej się sobie nie życzy. A jednak pobyt w Wenecji to przecież pewna zmiana, myślał Mieczysław, gdy ocknął się po nowym przypływie

rozgorzyczenia. Pobyt tu to okres najmniejszych szans na zmianę dobru czy złu. To mimo wszystko, jakby biała karta, która dowolnie zapisać można, oczywiście wiedząc, że następne nie przez nas będą pisane.

Mieczysław z przyzwyczajoną zwiedzającego dotarł do Akademii, chciał wejść, było już jednak za późno. Szedł więc ku kanałowi Giudeki. Przemowna siła klimatu uspokajała burze wewnętrzne. Wydały mu się one teraz wiatrem północy. Słońce zbliżało mu rany. Poddawał się coraz silniej nastrojowi miejsc.

Zattere świeciło nader jaskrawo. Każdy kolor wydobyty przez słońce, z całą siłą ostawał się, bez zamazanych konturów, bez mglistej spłowiałości. Wszystkie kolory wyodrębniały się, przechodziły niemal w rzeźbę. Południowy odpoczynek. Na kamienicach, na schodkach wiodących ku wodzie, spoczywały gondolierzy. Nie ci czarni, smutni zabytek po młdnawej Austrii, ale ci brązowi, niebiescy, czerwono ubrani, gondolierzy handlowych żaglowców. Wyciągała się na słońcu. Gdzieś tam prostopadle już niemal promienie słońca dopiero dochodzą, wilgotny bruk czarnieje w oczach, by za chwilę zatrzeć swą barwę błyskawicznie. Czarno wyzierają już tylko otwory kanałów, z których wylatywały niekiedy szczyt i szybko znikła w sąsiednim orwosie. Fasady domów są tu

tylko kolorem, iskrzą się przed oczyma, uśmiechmiete wiosną, jeszcze nie zmęczone skwarem lata.

Wszystko to cudne, blizkie i drogie, myślał Mieczysław, wszystko to jednak i obce. Obce czemu? Bo człowiek to stworzył. Człowiek co prawda zapatrzon w słońce. Nie obca jest tylko natura, a więc tylko to, co bez naszego współudziału powstało. Być może i to jeszcze jest swoje, co powstało z przypadku, bez myśli wielkiej, ot tak z potrzeby odruchowej, z materiału pod ręką leżącego, i z możliwie oszczędzającego swą siłę wysiłku, myślał melancholijnie człowiek, którego sercu nie obce były mazowickie wioski. Czemże jest więc to miasto? Dla mnie obojętne czem ono jest? Czy to nie także haszysz, jak i słońce?

Mieczysław zaczął myśleć o swym smutku. Myślał: nie chcę zapominać teraz o zgrzytach mojego bólu. Człowiek musi być świadomym. Nie wolno mu się opijać, choćby nawet słońcem. Pijaństwo nie jest walką z przyrodą. Jest usuwaniem się z placu boju. Bez narkotyków jednak życie stałoby się ciężkie. Czyż nie ma jednak różnic, między narkotykami? Wódka jest wstrętą, szczególnie w skutkach. Opium przykresze, lecz głębsze. Morfina ogromnie senna. Słońce, południe, wzmocnia, zdrowie przynosi, ale przynosi też senność, odrętwienie. Każę sztucznie zapominać, żyć sztucznie chwilę. Każę położyć się i spać.

List z Wilna.

—o—

Okres przejściowy.

(Korespondencja własna.)

Wilno 12 stycznia.

Wybory się skończyły. Rezultat ich gwarantuje już nam włączenie Wilna do Polski. Czy przez to akcja pomocy ze strony pozostałej Polski będzie już zbytęzną. Niestety nie. Ziemia Wileńska jest antytezą Górnego Śląska. O ile Śląsk Górny jest jednym z najbogatszych krajów świata o tyle Ziemia Wileńska jest najuboższą chyba prowincją Polski.

Dlaczego jednak jest jednocześnie tak pożądaną, że o jej posiadanie jak o rękę posażnej jedynaczki ubiega się tylu wielbicieli? Odpowiedź na to bardzo łatwa. Przesmyk Suezki był w swoim czasie pewnym obszarem piaszczystej i nieurodzajnej pustyni. Z chwila jednak przekopania kanału stał się złotodajnym źródłem. Tej samej ewolucji uległa Ziemia Wileńska, stając się tym kanałem pomiędzy Zachodem i Rosją kanałem, o który ubiegali się Niemcy i Polska oraz stojące poza nimi Anglia i Francja.

Ziemia Wileńska jest najkrótszą drogą pomiędzy Prusami Wschodnimi a centralną Rosją i lewobrzeżną Ukrainą. Stan zaś komunikacji rosyjskiej nie pozwala na przewiezienie większej ilości towarów z portów bałtyckich w głąb Rosji i odwrotnie surowców. Teraz powstaje pytanie kto zawładnie wejściem do kanału?

Jest rzeczą pewną że po nieudanym się opanowaniu Wilna z zewnątrz, kapitał litewsko-niemiecki będzie usiłował opanować miasto od wewnątrz wykupując nieruchomości, obiekty przemysłowe itd. To też pomoc Polski Zachodniej nie powinna ograniczać się do kwestii filantropijnych, lub tanecznych wieczorków, ale w pierwszym rzędzie iść się inicjatywy gospodarczej, organizacji nowych placówek ekonomicznych w Wilnie, przekształcenia już istniejących itd. Zwłaszcza zaś dalszego rozwijania inicjatywy powstałej w samym Wilnie.

Jest to tem ważniejsze, że nasza sytuacja ekonomiczna a zwłaszcza zaś sytuacja naszej inteligencji w pierwszych dniach po przyłączeniu Wilna do Polski będzie ogromnie krytyczną.

Zwinie się bowiem większość urzędów Lit. Środ. co przy mało rozwiniętym przemyśle i handlu oraz zastojni gospodarczym wyrzuci na bruk conajmniej połowę inteligencji miejscowej. Z łatwo zaś zrozumiałych motywów politycznych nie możemy dopuścić, aby coś po przyłączeniu do Polski chociażby czysto formalnym, skoro faktycznie przyłączenie już oddawna istnieje, pogarszało się. przeciwnie należy dążyć, aby zaraz po przyłączeniu ludność mocno odczuła, że w stosunkach życiowych zaszła zasadnicza zmiana na lepsze, stopa zaś życiowa podniosła się znacznie.

Oto najwybitniejsze inicjatywy gospodarcze wymagające poparcia Zachodu: 1. Targi Wileńskie.

2. Osadnictwo reemigracji.

3. Ruch turystyczny.

4. Zrzeszenia do handlu z Rosją.

Rozprawiamy teraz te inicjatywy bodaj chociaż pobieżnie. O targach nie będę tu mówił, gdyż wymaga to oceny fachowca. O osadnictwie reemigracji pisałem już nieraz. Zrzeszenia do handlu z Rosją mówią same za siebie. Pozostaje jako rzecz najmniej znana — turystyka.

Wykorzystanie ruchu turystycznego do Wilna z propagandą tego rodzaju miastu nieobliczalnie korzyści zarówno pod względem politycznym jak gospodarczym. Wilno zaś pełne pamiątek i piękna natury nadaje się do tego w zupełności. Potrzeba tu jednak inicjatywy gospodarczej i oto dochodzimy do tego magicznego słowa „inicjatywa” jako do najsilniejszego cementu z pozostałą Rzeczpospolitą.

K. Łaczycki.

Narkotyk powinien upajać, łagodzić, ale nie każe zapominać. Powinien świadomie kazać co najwyżej wstrzymywać pamięć. Narkotyk powinien być jak te kamienie lśniące ręką ludzką tu gromadzone, pyszne i madre, a jednak nie nakazujące zapominać tym, którzy je kładli, o życiu. Oni mimo to walczyli i pracowali i kładli kiedyś swą znużoną głowę z rezygnacją niedaleko zieleni Murano. Bo umarli potrzebują już jeno natury.

Życie zaciążyło mi, myślał dalej Mieczysław, już zbyt silnie swą nieruchomością, oswobodzoną z pod mojego wpływu. Nie mogę w tem nic zmienić. Mogę zmienić sytuację w około mnie, nie mogę zmienić istoty mojej natury, które wiąże moją naturę. One niestety nie tylko są uzależnione od tego czego ja mogę dokonać, przeciwnie w mojej sytuacji, zależą od osób i od czynników, na które wpływ mieć nie mogę. Lecz mimo to nie mogę i nie chcę z tego stanu się uwolnić.

Był już dawno w powrotnej drodze. Gdy przechodził mimo kina błysnął mu w oczy natrętnie ogromny afisz czerwony. „Zabawa w szczęście”. Zastanowiło go to mimowoli; jakby przypadkiem znalazł potrzebny mu wyraz.

(C d. n.)

A przecież byli w Canossie...

—x—

„Fedakiwka” — tak popularnie w sferach ukraińskich nazywają zamach Fedaka — poszła zupełnie po linii polityki ukraińskiej w kraju i za granicą. Wypadkowi temu starano się nadać jak największy rozgłos, przedstawiając czyn Fedaka jako „akt rozpuku”, jako odpowiedź na rozgłaszany po wszem świecie terror rządów okupacyjnych.

Natomiast wykrycie kongresu świętojurskiego zaszkodziło polityków ukraińskich w sposób wprost katastrofalny. Dotychczas są oni niepokieszeni, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że zdemaskowani i skompromitowani muszą utracić u zagranicy i tę resztę poparcia, tak ciężko zdobytego. Zachód jest bardzo czuły na powiewy komunistyczne, idące od wschodu, aż tu nagle wychodzi na jaw, że nie tylko w twierdzy świętojurskiej stwarza się laboratorium zarazków ale co więcej, że aranzjerami i współpracownikami są urzędnicy tego samego konsystorza, od którego wychodzą właśnie do zachodu o ratunek.

Więc za pomocą ekspozytur zagranicznych rozwinęto akcję oczyszczającą, która jednak zawiodła. Zagranica odwróciła się od swoich pupiłów, to fakt stwierdzony. Czesi zamknęli swe kasy i zbiegów galicyjskich autoramentu ukraińskiego traktują jako natrętnych cudzoziemców, których radziby jak najrychlej widzieć poza granicami swego państwa. Anglia, ta najpotężniejsza ich protektorka, oświadczyła niedawno wysłannikom U. N. R., że nie myśli kruszyć kopii w obronie polityki ukraińskiej a radzi Rusinom galicyjskim, by się wprost porozumieli z Polakami. Stanowisko Francji jest dawno zdeklarowane i ogólnie znane, wreszcie zabiegi ks. Szeptyckiego w Ameryce nie rokurują żadnych nadziei powodzenia, i że, że Ameryka kieruje się zasadą nie mieszanja się w sprawy europejskie.

W ten sposób dla samotnicznych Ukraińców pozostało jedyne wyjście tj. złożenie broni, chodzi tylko o to, by przy kapitulacji uzyskać jak najwięcej ustępstw i osobistych i dla swej partii.

Co jednak począć z „Fedakiwką” i kongresem świętojurskim?

Trzeba zrzucić pychę z serca i udać się w podróż do Canossy. Dla wysondowania terenu i nawiązania rokowań wybrała się do Warszawy delegacja z ks. Kunickim na czele, niby to dla załatwienia spraw prywatnych. Sukces polityczny pozostał prawie żaden, ale podróż się opłaciła.. kapitulę świętojurskiej. Główna tam czterech kanoników, zamianowanych przez ks. Szeptyckiego już za rządów polskich, ale bez zgody Rządu, którego metropolita nie uznawał. Skutkiem tego ci kanonicy, między którym był i ks. Kunicki, nie pobierali żadnej płacy z kasy państwowej. Jak długo mnożnik drożyzniany był niski, można było ponieść tę ofiarę, kiedy jednak płace innych kanoników szły w górę a poczęto mówić o przyznaniu kanonikom kapitulnym plac piętego stopnia, ofiara na rzecz nieprzejędanej polityki ks. Szeptyckiego zaczęła być za ciężką. Wprawdzie ks. Szeptycki na utrzymanie tych kanoników przeznaczył dochody z gruntów plebańskich w parafiach opróżnionych, ale z tego powodu mnożyły się sarkania ze strony księży, no a z samych kołpaków fioletowych trudno wyżyć we Lwowie. Ks. Szeptycki nie chciał koncedować ze swoich niezłomnych zasad, ale na wyjeździe zezwolił kapitulę na nawiązanie rokowań z Rządem w sprawie o wych kanoników. Z tej dyspensy skorzystano skwapliwie, pertraktacje dobiegły jednak końca dopiero po zamachu Fedaka. Minister Rataj okazał się tak uprzejmy, że nie tylko zatwierdził nominacje dokonane przez ks. Szeptyckiego, lecz nadto kazał wyasygnować pobory wszystkim kanonikom za czas od r. 1918!! To był istotny sukces delegacji, bo w sprawach politycznych wróciła ona z niczem, a tu szanse z każdym dniem się pogarszały, od komiwojażerów przychodziły raporty coraz smutniejsze.

Z końcem tedy ub. roku uchwalono na Hiromadzie wysłać ponowną delegację do Warszawy, tym razem już oficjalną. Tuż po nowym roku wybrał się z różdżką oliwną kanonicy ks. Wojnarowski, ks. Kunicki i adwokaci Dr. Gwoźdecki i Dr. Włodzimierz Baczyński.

Ks. Wojnarowski, herbowy szlachcic polski, odprowadzał przed rokiem ks. Szeptyckiego aż do Szwajcarii, gdzie zboczył nieco z drogi, aby przy herbatce pobalać z Karolem Habsburgiem o koronie ukraińskiej, ks. Kunicki, proboszcz cerkwi św. Jura, popadający ustawicznie w konflikt z władzami, Dr. Gwoźdecki, syndyk konsystorski, Dr. Baczyński „der ist fuer Jedermann zu bekonnen” — zatem delegacja czysto świętojurska. Na gruncie warszawskim ciceronem i ułatwiającym delegacji dostęp do czynników międzynarodowych był Dr. Madejski, znany akuszer nadworny Belwederu i specjalista w chorobach polsko-ukraińskich. Delegacja miała dwa zadania do spełnienia: u władz rządowych wytargować jak najniższy koszt tem możliwie największe koncesje, zaś u reprezentantów obcych mocarstw próbować jeszcze raz oczyścić się z grzechów i zdobyć z powrotem poprzednie fawory. To ostatnie zupełnie się im nie udało. Odwiedził posłów 5 państw zaprzyjaźnionych i przedewszystkiem wręczyli im uroczysty protest przeciw daniem państwowej, nałożonej przez okupantów. Wszędzie spotykali się z tą samą radą, by zaprzestali niepokoić Europę swoimi boleściami i by wzięli się do pracy po-

kojowej wspólnie z Polakami. Najzinniej przyjął delegację poseł japoński a poseł francuski wręcz oświadczył delegacji, że dla Rusinów galicyjskich pozostaje jedynie droga pojednania się z Polakami. Wyrwane przez delegację projekty przyłączenia się bądź to do Rosji bądź do Czechosłowacji muszą pozostać mrzonkami, zaś po egzaminie z państwowości, zdany w r. 1918/19 z wynikiem niedostatecznym niema mowy o samodzielnym państwie ukraińskim.

Lepiej już poszło delegacji u ministrów; wprawdzie szczegóły paktu nie dostały się dotąd na światło dzienne, ale że warunki kapitulacji nie musiały być ciężkie, można wnioskować ze słów ks. Kunickiego, który na zapytanie o ogólny wynik podróży tak go określił: „Wziaty to woźmomo, a damo, jak Bóg da”. Te słowa najlepiej świadczą, z kim Warszawa wchodzi w układy i jaką one mogą przedstawiać wartość realną.

Czy delegacja była emanacją jakiegoś poważnego stronnictwa politycznego, można wątpić, bo mimo sukcesów drugorzędnych ogół ukraińskich polityków odmałwia delegacji jakiegokolwiek prawa występowania imieniem Ukrainy i gdy wieść się rozeszła o powrocie z Warszawy, rozrzucono w lokalach uczęszczanych przez Ukraińców kartki ulotne, grożące deputatom nagrafiem ruskim.

Godzi się jeszcze zanotować jeden szczegół ex re tej wyprawy do Canossy. Po powrocie delegacji, która przywiozła była dekrety i pensje kanonickie, prasa ukraińska zaprzeczyła stanowczo notatkom pism polskich o oficjalnym charakterze tej podróży. O ostatniej podróży zachownie prasa ukraińska grobowe milczenie. Więc albo była to rzeczywiste delegacja samowładcza, albo ostrożność, aby nie palić za sobą mostów.

(—)

Z życia młodzieży.

Otrzymujemy następujące uwagi z kół młodzieży:

Rok już mija, jak polska młodzież akademicka po powrocie z szeregów wojskowych, wzięła się z rozmachem prawdziwie młodzieńczym, do odbudowy swe go życia zewnętrznego. A praca ta nie była łatwą na terenie zwłaszcza lwowskim, kiedy uświadomimy sobie, że w ciągu paru lat ostatnich teren ten opanowały różne, niezawsze odpowiedzialne i dla dobra sprawy działające czynniki. A rządy te było tem łatwiej uchwycić, że cała ogromna rzesza akademicka znalazła się tam, gdzie jej nakazywał obowiązek, t. zn. na froncie. (Pisać to słowo, mamy na myśli naturalnie czasy już polskie). I rej wodzili sobie ci panowie aż do czasu, kiedy nadszedł pokój, a z nim i demobilizacja, które położyły kres tym stosunkom.

Gdy zaś uprzytomnimy sobie, że równolegle niemal to samo działo się i w innych środowiskach akademickich, to już dziwnem nikomu się nie wyda, że na Zjeździe akademickim w Wilnie, większość osiągnęli ci właśnie nowi ludzie, ci którzy byli prawdziwym wyrazem poglądów u większości młodzieży. Tak było na Zjeździe, ale niestety nie we Lwowie. Ci sami, którzy z taką energią borykali się przez cały rok nad usuwaniem chwastów, nagle jakby ostygli w zapale, i to w tej chwili najważniejszej, bo na parę tygodni przed Zjazdem. Wyniki tego nie tyle zaniedbania ile raczej zaślepienia okazały się przy wyborach delegacji na Zjazd. Nowy Zarząd „Czytelni Akademickiej”, w którego rękach faktycznie leżała inicjatywa, całą tę sprawę skierował na wręcz fałszywe tory. Dziwić się wypada, że dopuszczono do przedstawicielstwa reprezentanta drobniczej organizacji (15 osób), której zasadniczym rysem jest jakaś mętna „chrześcijańska” frazeologia i hodowanie mazgajstwa, — a w programie co-niedzielne poobiednie kontemplacje nad Pismem św., — a nie dopuszczono do delegacji reprezentantów wydziału filozoficznego, co miało ten skutek, że na Zjeździe delegacja lwowska nie miała amatora do referowania spraw naukowych.

Dopuszczono dalej np. prezesa — skrajnego zacieklego partyjnika — „Przyjaciół” skądinąd sympatycznego zakątka Polski, które to T-wo nie wykazało się żadną pozytywną pracą, a natomiast pan kolega prezes nie miał lepszego do roboty na zjeździe, jak tylko bawić się w protektora młodzieży komunistycznej. Nie dopuszczono natomiast do oficjalnej reprezentacji „Biblioteki słuchaczy prawa”. Żeby już wyczerpać, dodam jeszcze, że zabawiono się u nas w pielęgnowanie takich organizacji, jak asymilatorskie „Zjednoczenie”, którego reprezentant, kiedy go już dopuszczono do delegacji, wręcz oświadczył, że mu jest bardzo przyjemnie kiedy widzi przynajmniej we Lwowie takich, którzy naiwnie jeszcze wierzą w żywotność asymilacji. Może nie te same słowa, a z pewnością te same intencje. Oto są skutki roboty polowicznej, roboty, którą oblicza się na to, aby przypadkiem nie obraził się państwo młodzi z „Wieczornej”. Ci, którym danem jest stać na czele życia akademickiego i którzy słusznie chlubią się, że są wyrazem większości narodowej młodzieży, winni pamiętać, że kompromisu zawierać im nie wolno tam, gdzie z drugiej strony widzi się chęć przechytrzenia i chludę. Kompromis nigdy na zdrowie nie wychodzi w takich razach, a doskonałą ilustracją tego jest stosunek liczbowy oddziału młodzieży w lwowskiej delegacji. Młodzież narodowa zamiast conajmniej 10, dostała aż 7-miu delegatów! Komentarze zdaje się zbytęzne...

„Związek teatrów i chórów włościańskich”.

Przeznaczenie prot. W. Bruchnańskiego na otwarcie nowego okresu działalności Związku w dn. 16 bm.

Uroczystym niezwykle jest dzień dzisiejszy dla „Związku teatrów i chórów włościańskich”, instytucji, od długiego już czasu działającej na gruncie b. Opatki w latach, w których inne zabory Polski o przedsięwzięciach podobnych nawet marzyć nie mogli. Niezwykłość jego płynie z dwójakiego źródła: oto na-przód stąd, że tylu dostojnych przedstawicieli rządu, świata naukowego i literackiego, tylu sympatycznych idei i myśli związkowych raczyło życzliwy dać wyraz zaproszeniu naszemu i zbliżenie swoje do nas stwierdzić obecnością swoją na zehranu obecnym: następnie, że 16-ty stycznia 1922 r. chcemy mieć epokę, od której rozpocząć nam przyjdzie okres nowy w historii Związku pod względem rozszerzenia, pogłębienia i umocnienia fundamentalnego jego działania i założeń istotnych.

Za tę okazję nam życzliwość, za tę przy-
dzinach nowego dla nas okresu obecność, która na-
pełnia nas otuchą żywą na teraźniejszość i dą-
przyszłość uważam sobie za obowiązek serca złożyć
Wam, Dostojni Państwo, imieniem wszystkich zwią-
zkowych podziękę i wdzięczność najgłębszą!

Związek aż do chwili ostatniej nie występował
nigdy, a zasadniczo z ostentacją i jakakolwiek przed
społeczeństwem polskim ani nie czynił sobie wobec
niego reklamy głośniejszej ze swoich czynów, lecz spe-
niał posłannictwo swoje, bez względu na jakikolwiek
inne cele uboczne, jedynie pod hasłem pracy dla pod-
niesienia kultury duchowej najszerszych warstw lud-
ności polskiej, fundamentu narodu polskiego.

Wszyscy, w których choć cokolwiek interesu
wzbudzić potrafiły sprawy, na sercu nam leżące, kil-
kakrotnie w czasach spokojnych przed wojną mieli
sposobność przyjrzenia się zbliżka robocie naszej i jej
wynikom, by przypomnieć pierwsze, bardzo liczne
walne zgromadzenia, podczas jubileuszu Anieczow-
go przedstawienie górali zakopiańskich w Teatrze
wielkim, wystąpienie z popisem aktorów włościańskich
z okolic Lwowa w Kasyne miejskim lub wreszcie
koncert ludowy ku czci Szopena w obecności mistrza
Paderewskiego, wszystko inne toczyło się w trudzie
cichym, opartym przez cały długi szereg lat — muszę
zaznaczyć to publicznie, a bez jakiegokolwiek chwały
— na bezinteresowności zupełnej, na poświęceniu się
i oddaniu sprawie, dla których pobudka były jedynie:
zrozumienie potrzeby i obywatelska, dobra woła słu-
żenia Polsce i Polskości.

Uważając się za jeden tylko odcinek w ochron-
nym wale, który instynkt narodowy wznosić kazał
na kresach, za oręż placówki swojej obrabiliśmy: słowo
i pieśń, oręż, który jedynie posiada moc wiecznotrwa-
łą, sięga najdalej, a dla wszelkiej wrożej siły jest nie-
pokonany.

Znaczenie i wagę stanowiska naszego uwydatnia
nam jasno długa wojna a jeszcze bardziej następujący
po niej czas chaosu i hurzy, falą potężną uderzających
o chwytne granice Rzeczypospolitej z bliskiego i da-
lekiego Wschodu, skąd, jakby na pośmiewisko zasady
„Ex Oriente lux”, szły zniszczenie i ogień, mord i
krew!

Chwila cudu, która z martwych wzbudziła Or-
czyżne, że okazała się niepodległa i cała, która wszy-
stkich i wszystko, co polskie, podniosła z długiego

KINO LEW Dziś, we czwartek, 17 bm monumentalny film rosyjski w 6-ciu aktach
DUBROWSKI — — — Dramat z życia rozbójnika rosyjskiego — według
powieści Aleksandra Tuszki.

mu niewoli i okrutnego uciemiężenia wojny, zapaliła
światła nowe także przed Związkiem. Nie uległszy
śmierci, nawet w najcięższych latach, ani na chwilę,
obumarlży tylko, tał on w sobie życie mocne, bo
oparte na zasadzie, wyznawanej zawsze a niezmiennie-
nej nigdy, i na przeświadczeniu niezlomnym, że, co
stworzył dla wysiłku dla sprawy społeczeństwa, na-
marne pójść nie może! Pierwszą z nich kazała Zwią-
zkowi być nie tylko głosić, ale także czynnym
wykonawcą przykazania: dobro przez piękno! — do-
gie pozwalało patrzeć z dumą szlachetną na swój
robek, na coraz liczniejszą, a nieraz ze zdumiewającą
szybkością powstającą, zdrowo i pomyślnie roz-
jące się nowe placówki teatrów i chórów, z z nich
i przez nie: wzrastanie kultury duchowej, umiowa-
słowa polskiego i pieśni polskiej, które — niestety —
tu i ówdzie zupełnie zanikły, a wreszcie — co za ko-
ronę usiłowań wszelkich należałoby uważać — roz-
budzenie cuda działającego uświadczenia narodowe-
go.

Możnaby zapytać, ażeby nie jest to zła przy-
sywanie teatrom ludowym i związanym z nimi chó-
rom tak wielkiego znaczenia, aby uważać je za jeden
z punktów programu pracy narodowej, starań spo-
czeństwa i troski rządu?

Odpowiedź w tym względzie już przed wiekami
dała genialna Grecja, która najdawniej, a z pewnością
najbliżej stała się ideą dzisiejszego dramatu i teatru lu-
dowego, czyniła bowiem z reprezentacji scenicznej
jedno z zajęć państwa, wykonywane przez wysokich
urzędników, uważała widowiska za uroczystości nad-
zwyczajne, jednoczące wszystkich Hellenów w jedność
ku spełnianiu jakoby funkcji religijnej, wreszcie brała
poetów pod swoją opiekę, wyznaczając nagrody za
występowania dramatyczne. Ale po co sięgać aż w tak
odległą epokę, bezpośredni bowiem, acz miłością ku
nam nie palający sąsiad z Zachodu daje aż nadto bi-
jące w oczy przykłady i dowody nie starzejącej się
w swojej żywotności myśli. Kiedy mianowicie upadł
złe pojęty niemiecki „Volks-theater” z niskiego pozi-
omu spektaklem i operetką, wykwitł na jego gruzach
twór nowy pod postacią „Dorff” i „Bauertheatru”,
odpowiadającego najdokładniej naszemu teatrowi wło-
ściańskiemu i małomiasteczkowemu, a sekundowała
mu bogata produkcja sztuk ludowych, nawet w gwa-
rze ludowej pisanych. Dążenie do stworzenia w tem
pojęciu ludowego teatru, które nadzwyczaj żywym
tętnem biło u Niemców między r. 1893 a 1902, wydało
na ich gruncie specjalny „teatr uroczystości lud-
wych” („Volksfesttheater”), nawet z osobnym na wzór
grocki ludowłami i pewien rodzaj dramatu nowego,
w którego reprezentacji biorą udział nie artyści za-
wodowi, lecz laicy z najszerszych warstw społeczeń-
stwa nie wielkomiejskiego. W praktyce dwojakość
niezwykłą okazało wcielenie tej idei w przedstawie-
nia podczas jubileuszu Lutra 1893 r., podczas prze-
żnych uroczystości, święcących wielkie historyczne
zdarzenia lub tradycje z miejscami pewnymi związa-
ne, jak np. „Nibelungi”, podczas świąt religijnych lub
z ich okazji, jak sławne w całym świecie „widowiska
pasyjne” w Oberammergau itd. Niezwykle chyba uwa-
dze, kto choćby przygodnie zjawiskiem tem się in-
teresował, nie mogło ująć ani znaczenie, jakie miały
te ludowo-uroczystościowe przedstawienia, przez lud
wykonywane i czynna milionów ludu oglądane, ani

też znaczenia tego stwierdzenie w entuzjastycznych
sprawozdaniach, zapelniających dzienniki, a nawet spe-
cjalne wydawnictwa, które odbrzmiewały jedną nutą,
że było to niewidziane i niesłychane zjednoczenie Nie-
miec i niemieckości, w imię tak wielkich hasel, jak
religia, patriotyzm, narodowość i człowieczeństwo.

W tym samym duchu przed 15 z górą laty po-
zety został i narodził się lwowski „Związek teatrów
chórów ludowych”. Oceny wyników, do jakich do-
odł, nam wydawać nie wypada, ale wojna i mied
zekonanie i wypowiadać je głośno, że myśl podjęta
ona zhożna była, czego dowodem okoliczność, że
od, ze Związku lwowskiego, jak ze źródła, wypły-
ła i rozplynęła się jego idea po Polsce całej, że
zamówiła do setek zapalu polnych ludzi, że urze-
zawisła się w setkach zrzeszeń, mających siedzibę
w takich centrach jak Warszawa, Poznań, Łódź, Kra-
ków itd. a urzeczywistnia się po najodleglejszych
kresach, by — nie bez wzruszenia — wspomnieć Po-
morze, które, tak od niedawna z Macierzą związane,
aż do nas ręce wyciąga i o bratnią pomoc prosi w
temże dziele.

Idąc w przeszłość, nświadcamiy sobie, że wy-
datność dalszych zabiegów i trudów od dwóch zależy
warunków: od powstania i rozkwitu tego wspomnia-
nego, pewnego nowego dramatu na gruncie polskim
w którego przedstawieniu uczestniczyć mają nie arty-
ści z powołania, lecz laicy, i od przygotowania odpo-
wiednio ukształtowanym pracownikom, którzyby, wszedł
szy dokładnie w intencje nasze, spełniali rolę nie tylko
przewodników i kierowników zespołów już istnieją-
cych, ale potrafił także być twórcami nowych. Co
do pierwszego: nie w mocy naszej stwarzać genij-
szów ani talentów piśmienniczych, ale czego dokazać
zdołaliśmy, to niebawem — dzięki hojnemu poparciu
władz rządowych — w czyn będzie wprowadzone pod
postacią konkursu na utwór dramatyczny ludowy; co
do drugiego: spełnieniu jego zapobiec nie choć w
części kurs dramatyczny dla kierowników teatrów lu-
dowych. Dzisiaj właśnie uroczystość go rozpoczynamy;
od niego — jak wspominałem — chcemy liczyć orę-
nową w historii Związku, w rozwoju jego zamierzeń
i założeń; w nim wreszcie niespodziewana liczba u-
czestników, z bliższych i dalekich stron przybyła do
Lwowa udział biorąc, dokumentuje tem poświęcenie
swoje i mimo trudne warunki daje wyraz chęci słu-
żenia dobrem publicznemu.

W starożytnych Atenach, Szanowni uczestnicy
kursu, w tzw. Akademii wznosił się w świątym okrę-
gu Ateny, ołtarz ogniodawcy Prometeusza, ku którego
czci obchodzona była uroczystość Promethia. U ołta-
rza bóstwa zapalano pochodnie, a ci, co je niosowali,
tzw. lampadeferowie, mieli domość je niegasząc do sta-
licy. Symbol to jasny! Jak polskich lampadeferów
witam więc Was, Szanowni Panowie i Panie, i kró-
tkie szle Wam życzenie: Zapalone tu pochodnie do-
nieście w strony Wasze, ale żywym światłem płonąc
i nieście od nich światła nowe jaknajliczniejsze na po-
zytek Ojczyzny!

NADESLANE.

— Pensjonat „Polonia” Batorego 34, pokoje
z całym utrzymaniem. n255

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

(15)

ZNAM.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Cemu ty mi nie krzykniesz, że dość masz
czczej tęsknoty do godności rodzicy człowieka? Cemu
nie zajrzyć mi w żłonice i nie wyznasz, że tylko
mnie kochasz i mnie pożadasz? Że ramion moich pra-
gniesz? Że przedewszystkiem żona i kochanka moja
chcesz być?

Kiedys, już w latach następnych, opowiadając
pani Zinie w dyskretnych zarysach historię swego,
jak mówił, upadku, uśmiechał się z wyraźną dumą.

— Tak, Ludy przykułem do swych majaczyń nie-
zmienne dokładnie, tak dokładnie, że aż musiałem
ją stracić. Zerwała się z pęt moją oczekiwana in-
fodę. Do dłoni narzeczonej, snujących się po klawie-
turze, dopadły me dwudziestolatnie usta, od rak błys-
kawicznie przerzuciły się do szyi, piersi, ust i oczu,
zdumionych, pochłoniętych jeszcze wynową Chopina.
Ale usta Ludy były twarde, odporne, obec, ręce go-
towały się do zjadłej obrony. I oczy — straszne...

— W parę dni potem siedemnastoletnia, sliczna i
rozrośnięta dziewczyna, napisała mi: „Zdusiłeś we
mnie wężystko. Wszystko umarło. Tak prędko zabiłeś
sen o Duchu. Po raz pierwszy ujrzałam cię dopiero
wtedy, gdy mi napaść twoja wyznała tajemnicę szan-
tażu”. Widzi pani, szantażu... Siedemnastoletnia dziew-
czyna narysowała z takim zdecydowanym, dojrzałym
jadem wizerunek tej drugiej mojej, wówczas tak po-

teżnie krzyżującej o niski lot szczęścia — połowy du-
szy.

Potem długo już Ludy nie widział. Ale w rozpa-
lonej pamięci wargi jej nabrały ciepła — by go me-
czyć, włosy zapachu kwiatów — by skamniał po no-
cach, oczy obicie i oczekiwania — by śnił o nich.

Po ośmiu latach spotkał ją na ulicy. Biegła w
tłumie przechodniów i niemal pierś o pierś zderzyła
się z Feliksem. Błysk przestrachu w oczach, grymas
mimowolny na jasnej twarzy. I, zdaje się, przykra
niechęć w drgnięciu brwi na widok oficera formacji
polskich przy armii rosyjskiej.

W proch się rozsypało już wyznanie wiary w Du-
cha, pozostał jednak łęk śmierci, nie ginący nawet
w narkotycznym dymie mamidoł o życiu wiecznem
w Nstępcey.

— Ktoś nie wtajemniczony w dzieje twoich pla-
net — rzekł mu kiedyś Ingen — nazwałby cię głup-
cem i tchórzem. Bo zwykły człowiek myśli o śmierci
trud sobie życia nie będzie, miedrzec zaś sam błas-
kiem swym własnym naświetlił pokolenia na wieki.

Po Europie, po jej gwarach wszechświata, a
nawet po knajpach i alkowach zacisznych trawił Or-
czewski następne lata, spędzając z siebie wstyd, ból
osamotnienia i złoto-różowe widmo Ludy. Nosił w
sobie trzy opowieści z zawartym w nich niebezpiecz-
nym urokiem wieczności, kuszącym człowieka do
stworzenia Ducha. Te same, które kiedyś o zmroku
oczarowanej Ludy opowiadał.

Targany głodem zmian, waleśał się po starych
miasztach kontynentu i zbliżając szepiał do ucha mło-
dym kobietom treść swych legend. One poddawały
się czarom. Odchodzili od mężów, kochanków, dzieci
i szły do niego z duszą, czarem opita.

Zrozumiał Orzechowski, że stał się posiadaczem
klucza, otwierającego mu ramiona kobiet, panem za-

klecia, o którym marzyli Don Juani wszystkich epok
i krajów. Wprawdzie oszołomione branki nie widziały
właściwego oblicza uwodziciela, miały źródło niuru-
chome, jasni zasłuchania pełne, ale i Feliks często za-
mykał oczy, by, zacisnąwszy zęby z wścieklej pogar-
dy dla siebie samego, oddawać swą głowę nieszczo-
tom urzeczonych, bezwolnych ramion.

5.

— Pana szukają, a pan tu wzywał się w fotel i drze-
mie. Nawet bez wódki! W tak młodym wieku tak
mało pić — to już wstyd i obrażanie dobrych oby-
czajów.

Nad Feliksem trzęsła się brodata twarz Kuw-
szynina, zięjącego alkoholem i pijackim, tępyim humo-
rem.

— Kto mnie szuka?

— Podobno żołnierz jakiś. Nie wasz, lecz nasz,
rosyjski. Nie znalazł i poszedł szukać gdzieś indziej.

Głosem niskim, przyciszonym dołął, sładając o-
bok oficera.

— Słyszałem, że Niemcy znów proponują pokój
Nasz rząd jakoby uśmiecha się w mniem zakłopotaniu,
ale sprzymierzeńcy ani myśleć nie chcą o pokoju. A
pan co na to? Czasby chyba już skończyć, do domów
wrócić i wziąć się do leczenia ran.

Feliks otrząsnął już zupełnie.

— Dla nas, Polaków, jeszcze nie czas. Nie prędko
chwila taka nastąpi.

Stary lekarz nachmurzył się.

— Nie czas? Przecież u was tam Niemcy państwo
polskie budują. I nawet, jak mi ktoś mówił dzisiaj,
wojsko wasze ma wciś wkrótce do Warszawy. Czegoż
wam jeszcze brak? Zguby naszej?

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 stycznia.

TEATR WIELKI.

We wtorek o godz. 7:30 „Hieroglify”.
We środę o g. 3:30 „Jasełka”. O g. 7:30 „Żydówka”.
We czwartek o g. 7:30 „Tannhäuser”.

TEATR MAŁY.

We wtorek o g. 7:30 „Nora”.
We środę o g. 7:30 „Nora”.
We czwartek o g. 7:30 „Nora”.

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek o g. 7:30 „Hiszpański słownik”.
We środę o g. 7:30 „Do koła miłości”.
We czwartek o g. 7:30 „Hiszpański słownik”.

Apoteoza „Prezydent Bowada”. Dramat z życia awanturnika.

— Drugi wieczór pieśni Stanisławy Korwin Szynarskiej odbędzie się we wtorek 17. bm. Program wieczoru obejmuje oprócz nieśpiewanych jeszcze we Lwowie utworów Debussy'ego i Rachmaninowa, nowe kompozycje genialnego twórcy Karola Szymanowskiego, jak cykl pieśni „Mieczsina szalonego” i cyklu do słów J. Tuwima, oraz hymnu do słów J. Kasprzowicza. Program ten o wysokim poziomie artystycznym budzi w sferach muzycznych na wyższe zainteresowanie.

— Odczyt prof. St. Grabskiego. Staraniem komisji kulturalno-oświatowej Czytelni Akad. odbędzie się we wtorek 17 i w środę 18 bm. o godz. 7 w sali własnej (Łozńskiego 7) dwa odczyty prof. dr. Stanisława Grabskiego, na temat: „O syntezie dziejów Polski” i „Polska obecna”. — Goście mile widziani, wstęp 50 Mk., dla młodz. akad. wolny.

— O akademie eksportowej. Wice w sprawie założenia we Lwowie Akademii eksportowej zwołuje akademicka młodzież handlowa do wielkiej sali Ratusza na dzień 19. stycznia br. o godz. 7 wieczorem. O jak najliczniejszy współudział wszystkich sfer miasta uprasza Komitet Akademickiej młodzieży handlowej.

— Z Towarzystwa Politechnicznego. W środę dnia 18. bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa odczyt inż. Adama Czeżowskiego pt.: „Wrażenia z budowy kolei w Turkestanie i Mezopotamii”.

Ostatnie kłopoty sjonistów. Na ten temat wygłosi redaktor T. Opiola sensacyjną a dotychczas nieznaną rewelację na inauguracyjnym zebraniu członków i sympatyków Tow. „Rozwój” w środę 18. bm. o godz. 7. wieczorem w sali szkoły św. Józefa przy ul. Łowelskiej 9.

— „Myśl Narodowa” warszawska przedrukowała artykuł inż. W. Mańkowskiego pt. „Wostoczno-jewropejska satysfakcja”, który ukazał się w naszym piśmie.

— Komitet rozrywek dla młodzieży ogłasza, iż w dniu 18. bm. o godz. 3 i pół odbędzie się drugie przedstawienie dla dzieci na dochód Bursy TSL. im. Boberskiej, na które składa się: 1. W Olkuskiej ziemi — Bolesławca, 2. Wstań, 3. Jasełka. — Bilety do nabycia w Wydziale „Oświaty Pozaszkolnej” Kuratorium ul. Karmelicka 1. 4. III. p.

— Loteria na rzecz ofiar powstań górnośląskich. — Wobec bardzo wielkiego zainteresowania się loterią śląską, przypominamy, że ciągnięcie losów zostało przez min. Skarbu przesunięte z dnia 2, 3 i 4 stycznia 1922 r. na dzień 2 i 3 marca 1922 r. — Dalsze więc nabycie losów w cenie 150 Mk. skutecznie można w Bankach lwowskich, księgarniach, oraz w lokalu Tow. Br. P. Stud. Politechniki lwowskiej.

— Z posiedzenia Gospodyn Balu Prasy. W salonach prezydenta miasta odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem pp. wojewodziny Grabowskiej i prezydentowej Neumanowej posiedzenie gospodyn Balu pracy, w którym wzięło udział przeszło 50 pań z najwybitniejszych sfer naszego miasta. Panie zastanawiały się nad gospodarczą częścią balu dzieląc między siebie rozmaite działy pracy. Zapal i ochota, z jaką panie wzięły się do dzieła, wróża świetny wynik ich pracy.

— Z żałobnej karty. W czasie Świąt odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. dr. Władysława Beckera, b. sędziego a ostatnio obrońcę w sprawach karnych. Śp. dr. Becker jako sędzia w Zaborowie, Winnikach i Busku dał się poznać jako sędzia-obywatel, pojmujący należycie swój szczytny zawód a jako znakomity prawnik był w poważaniu wśród palestry. Wszędzie też pozostawił za sobą pamięć sprawiedliwego sędziego i zacnego, obowiązkowego obywatela. W ważniejszych sprawach naszej ojczyzny zabierał często głos i w naszym piśmie, a artykuły jego cechowała trzeźwość poglądów, rozwaga i wielki patriotyzm. Ostatnie lata życia pracował we Lwowie jako obrońca, gdzie zyskał sobie wielką sympatię i poważanie. Zmarł w 58 roku życia osierocając żonę Helenę z Krajewskich i dwoje dzieci Władysława i Eleonorę. Cześć Jego pamięci!

Wczoraj liczne grono rodziny i przyjaciół odprowadziło na cmentarz Łyczakowski zwłoki śp. Wiktorji Pelczarskiej. Śmierć jej odkryła żalobą rodziny trzech jej synów Henryka, Władysława i Franciszka, zajmujących wybitne stanowiska.

W Ostrzeszowie w Poznańskim zmarł nacelnik sądu Jan Janusz Lwowski, człowiek wielkich cnót obywatelskich.

Bal kupiecki odbędzie się 11 lutego w salach Strzeżnicy Miejskiej.

NADUŻYCIA W „BIURACH ODBUDOWY W RADZYNIU.”

Radzyn. (Tel. wł.) 17/I. Dnia 12 bm. przedstawiono w Radzynie kwity na drzewo w biura odbudowy, które jednak nie mogły być zrealizowane z powodu braku drzewa. Przy dochodzeniach wykryto na jaw, że drzewo wydawano systematycznie na podstawie fałszywych kwitów biura odbudowy i w ten sposób narażono Skarb państwa na stratę 7 milionów marek polskich.

Falszerstw tych dopuszczał się urzędnik Stanisław Wiśniewski, którego aresztowano.

OKRADZONA PRZEZ NARZECZONEGO.

Deblin. (Tel. wł.) 17/I. Dnia 12 bm. żydówka Ryko Kwaternian z Opawowa miała się udać z narzeczoną swoimi Bolesławem Szybrowskim do Deblina, co tam przyjechała chrztu i ewentualnie wejść w związki małżeńskie. Tymczasem narzeczony zabrał Rykę w łizkę, w której znajdowało się 25 tysięcy rubli w złocie, 20 tysięcy rubli w srebrze, różne biżuterie i bogate garderobie. Z łupem uknął narzeczony, pozostawiając biedną Rykę bez chrztu, małżeństwa i majątku. Dodać należy, że cała zawartość walizki Kwaternianowa ukradła swoim rodzicom.

Kronika sportowa.

Wścigi bobów na Semmeringu odbyły się 6 bm. w dwóch biegach po 1000 m. Po zaciętej walce zwyciężyli rutynowymi saneczkarze Gerin—Wolfert w czasie 1:49.2+1:48.4=3:37.6. Na drugim miejscu hr. Mycielski—ks. San Moreau (1:51+1:49.2=3:40.2). W niedzielę zaś odbył się wyscig rewanżowy. 1. Gerin—Wolfert (1:53.4+1:54.2=3:47.6). 2. hr. Mycielski—ks. San Moreau (1:54.8+1:54=3:48.8).

Mistrzostwo w płocie nożnej 1922 r. Wydział gier LZOPN. wylosował terminy rozgrywek o mistrzostwo Okręgu lwowskiego w płocie nożnej. 30 kwietnia Czarni—Pogoń, 7 maja Czarni—Lechia, 25 maja Pogoń—Czarni, 15 czerwca Pogoń—Lechia, 25 czerwca Lechia—Czarni, 29 czerwca Lechia—Pogoń. Prawo wyboru boiska i obowiązek urządzenia zawodów ma klub, wymieniony każdorazowo na drugim miejscu.

Nowy rekord światowy w chodzie. Mistrz francuski, Vaillaut postawił rekord światowy w chodzie jednogodzinny. Przebył on przestrzeń 11 km. 570 m. i poprawił przez to istniejący rekord światowy o 168 m.

MAURYCZ ZAMOJSKI OFIAROWAŁ 25 MILJONÓW MK. NA UNIwersytecie W LUBLINIE.

Lublin. (Tel. wł.) 17/I. Poseł polski w Paryżu Maurycz Zamojski w myśl odczytu komitetu budowy Uniwersytetu w Lublinie, telegraficznie zadeklarował na ten cel 25 milionów marek polskich.

Z sali odczytowej.

Staraniem lwowskiego koła Tow. Wiedzy Wojskowej odbył się onegdaj przed tłumnie zebraną publicznością odczyt prof. dr. Caro na temat: „Mocarstwa rozbiórce przed wojną i obecnie”. Prelegent podał najpierw szczegółowej analizie historię czwórporozumienia i trójpriymierza. Wskazał trafnie uduńczając różnicę zachodzącą między metodami dyplomatycznymi i politycznymi obu ugrupowań mocarstwowych. Ody państwa dzisiejsze koalicji umiały ocenić nie tylko interes swój własny, ale i swego koalicjanta w układach, dyplomacja niemiecka szła jedynie po linii własnego interesu a partnera starała się związać paragrafami. Czwórporozumienie nie fundowało się na wzajemnych ustępstwach. Włochy zrezygnowały z Tunisu na rzecz Francji, Francja z Egiptu na rzecz Anglii. Anglia wreszcie dokonała w Persji pamiętnego podziału obszaru wzajemnych wpływów między siebie a Rosję, z wielką korzyścią tej ostatniej. Z drugiej strony Niemcy nie potrafili, mimo starań Wilhelma pozyskać do swego obozu Rosję, a Włochów trzymały w trójpriymierzu, stale odmawiając przyjmowania do wiadomości ich zastrzeżeń, że na wypadek wojny Niemiec z Anglią casus foederis nie istnieje. Ta nieszczerza i błędna polityka Niemiec zmściła się na nich w wielkiej wojnie i stała się przyczyną upadku i rozbioru Austrii.

Odnawiał następnie prof. Caro cechy współczesnej wielkomocarstwowej polityki, restryktującej państwu nawet słabym to, co było zabrane dla (oddanie Wej-Haj-Wej. Szantungu). Zwrócił uwagę na obecną fazę polityki angielsko-niemieckiej, poruszył kwestię dawniej dyplomacji, etyki w polityce, wreszcie omówił rolę Polski w przyszłym układzie sił w Europie.

Wykład powyższy swym interesującym tematem, jak i wysokim poziomem opracowania, zasłużył na wdzięczność słuchaczy.

Przegląd prasy.

AUTONOMIA ZIEMI WILEŃSKIEJ?

„Gaz. War.” pisze pod powyższym tytułem: „Traktat ryski zostawił zagadnienie wileńskie otwarte, odmawiając tylko Rosji prawa mieszaną się do sprawy wileńskiej i jej rozstrzygnięcia. Wszystkie czynki zagraniczne i krajowe, które rozczarowały się traktatem ryskim i przyznaniem przezeń Polsce ziem, położonych na zachód od linii granicznej tego traktatu, jako części składowej, integralnej Państwa Polskiego, skupiły odgad wszelkie swe nadzieje i wysiłki w kierunku ziemi wileńskiej, żeby nie dopuścić do bezpośredniego jej wcielenia do Rzeczypospolitej Polskiej.

Od owych dni, w których naczelny wódz, Józef Piłsudski, wkraczając do Wilna, zwrócił się do ludności tej ziemi, jak do ludności kraju cudzego („waszego”), aż do schyłku roku minionego rozgrywało się wielkie zmaganie polityczne o ziemię wileńską w płaszczyźnie negatywnej: za federacją czy przeciw federacji. Nadzieje jednakowoż preferowania zasady federacyjnej w dobie obecnej rozwikły się całkowicie, dzięki gorącemu, patriotycznemu pędowi ludności ziemi wileńskiej do pełnego wcielenia.

Ale federaliści nie oddali zgody za programem na stole. Dzisiaj wysuwają program autonomii ziemi wileńskiej, kierując się tą myślą przewodnią, że rychło czy później będzie można terytorium ziemi wileńskiej rozszerzyć, a autonomię także rozszerzyć w sensie federacyjnym.

Myśli tej oczywiście nie dopowiadają z wobec własnego społeczeństwa usuwają się za parawan tych, którzy o pewnej skromnej autonomii myśleli ze względu na zagranicę i pragną w niej istotnie widzieć już ostateczne ustępstwo.

Ludność ziemi wileńskiej i to nie tylko polskiego, ale i białoruskiego pochodzenia, nie chce słuchać ani o federacji, ani o autonomii, chce ona do Polski należeć bez zastrzeżeń, i na tem koniec. Czyż małoby być zadaniem polityki Państwa Polskiego, żeby proces ten sztucznie wstrzymywać przez wynawianie w ludność, że ona tylko z zastrzeżeniami, tylko na pewnych warunkach wchodzi w skład Państwa Polskiego?

Ostatecznie, czyż małoby być zadaniem polityki Państwa Polskiego nasuwanie zagranicy, względnie niezyczliwej nam części zagranicy analogii między Galicją wschodnią a Wileńszczyzną w myśli rozmówiania: „Zgodziliśmy się na autonomię ziemi wileńskiej, tembardziej musimy ją przyznać Galicji wschodniej” i t. p.?

Prosimy to wszystko wziąć pod uwagę, żeby widzieć perspektywy przyszłości. Tembardziej, że dla federalistów, dziś zakapiących, przykucniętych, program autonomii jest tylko drogą, wiedzącą do dalszego celu, do federacji.”

Paryż. (PAT) Navas. Nowy gabinet składa się z 14 ministrów i 5 podsekretarzy. 4 członków gabinetu jest senatorami, 15 posłami. Ze senatu przypadają 2 miejsca na grupę unij dem.-republ. (Poincaré, Chéron), 2 na lewicę demokr. (Paul Strauss i Albert Peyronnet). Z posłów 5 należy do lewicy dem.-republ., 3 do unij demokr., 2 są republikanami lewicowymi, 2 nacjonalistycznymi radykałami, 2 republikanami socjalistami, 1 należy do frakcji republikańskiej i socjalnej.

Paryż. (AW) Poincaré oświadczył dziennikarzom, że postanowił wprowadzić najściślejsze oszczędności. W tym celu zniesione zostanie ministerstwo opieki społecznej oraz podsekretariaty stanu. Pozatem przestaną istnieć wszystkie stanowiska francuskich wysokich komisarzy.

DELEGACJA SOWIECKA W ŁODZI.

Łódź. (PAT) „Kurier Łódzki” podaje: Od kilku dni bawi w naszym mieście sowiecka misja handlowa w osobie prezesa Gorczakowa i ekspertów. Gorczakow udzielił szereg informacji. Powiedział on między innymi, że z chwilą rozpoczęcia pertraktacji handlowych polsko-rosyjskich, jasnym było, iż w pierwszym rzędzie zainteresowana będzie Łódź, której przemysł mimo okupacji i wojny prędko się dzwignął, a zaspokoiwszy potrzeby wojska dąży do odzyskania swoich dawnych rynków. Gorczakow zwiadał fabryki łódzkie i konferował z przemysłowcami, z którymi zawierał transakcje bezpośrednio. Złożono mu dotychczas bardzo wiele ofert. Należności za transakcje będą realizowane w walucie polskiej. Brane są pod uwagę tylko oferty towaru, będącego już na składzie. Gorczakow interesuje się poza wyrobami przemysłu włókienniczego także chemikaliami i wyrobami metalowymi. Dotychczas w tej dziedzinie nie przeprowadzono jeszcze żadnej transakcji, w każdym razie Gorczakow dokonał w Łodzi większych zakupów. Spodziewa się on, że pierwszy ten krok ożywienia handlu z Rosją doprowadzi do pomyślnych wyników.

Dział ekonomiczny

Z Towarzystwa ekonomicznego.

Ustawa z 26 października 1921 o opłatach stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów wartościowych, która zaczęła obowiązywać z dniem 24 grudnia 1921 na obszarze Małopolski, była przedmiotem rozważań na posiedzeniu Towarzystwa ekonomicznego w dniu 18 bm.

Po wyczerpującej referacji dr. Miłza rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wykazywano braki i niedogodności, jakie nowa ustawa w dużej mierze wykazuje.

Już to możemy stwierdzić, że jeżeli sprawa naszego ustawodawstwa na ogół mocno kuleje, to na pierwszym miejscu pod względem niedokładności, niejasności, wywołanej przeładownością szczegółami, a wreszcie i niekonsekwencjami postawić trzeba nasze ustawodawstwo skarbowe. Nadto jeszcze można się obawiać, że wskutek swej uciążliwości, której zadaniem jest, utrudnić obejście ustawy — ustawy nasze skarbowe nie spełniają swego zasadniczego zadania, które ich autorzy mieli na oku, tj. przysporzenia dochodu państwu.

Bo zasadniczo każda ustawa obejść się da. Im rzetelnie wykonanie nałożonego na obywateli obowiązku jest łatwiejsze, im mniejszy nałożony ciężar, tym mniej spodziewać się można wypadków usunięcia się do jawnego wykonania a tem samem efekt dla skarbu lepszy.

Wspomniana ustawa o opłatach stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru jest pod względem swej uciążliwości klasycznym w tym kierunku przykładem.

Rachunkiem jest według jej brzmienia każde pismo, które wystawca doręcza odbiorcy celem stwierdzenia należności za dostarczenie rzeczy ruchome, wykonane prace lub usługi albo innego rodzaju świadczenia.

Rachunki do 500 Mk są wolne od stempla. Przy wyższych kwotach wynosi należność po 2 Mk od każdego, choćby tylko zaczętego tysiąca.

Istotnymi zatem wymogami by dokument był za rachunek przez ustawę uważany jest 1. musi być widoczny wystawca (pieczęć, podpis itp.), 2. celem dokumentu stwierdzenie należności, 3. doręczenie odbiorcy.

Rachunki pozorne o ile z treści ich jest wiadomem, że są wystawione dla informacji — a nie stwierdzenia należności — są wolne od opłaty. Również wolne są od opłaty rachunki wystawione przez instytucje państwowe i urzędy, przez apteki, przy receptach lub ich odpisach, wreszcie rachunki ze stosunku służbowego wynikające wystawione dla służbowej i na należności ze stosunków wewnętrznych wynikające i między oddziałami tego samego przedsiębiorstwa.

Z treści ustawy wynika tendencja, że w zasadzie obowiązek ostemplowania rachunku spoczywa na wystawcy i nie może być przeniesiony na odbiorcę. Inaczej ma się rzecz na odpisach względnie duplikatach, które wprowadzić także stempluje wystawca, ale może koszt ostemplowania przenieść na odbiorcę tj. zaliczyć w rachunku tę kwotę, nie wliczając ich do podstawy obliczenia opłaty od rachunku, podczas kiedy co do innych danin publicznych i kosztów tego rodzaju odliczanie jest wyraźnie wzbronione.

Duplikaty i odpisy, rachunków, od których opłata wynosi do 100 Mk — podlegają tej samej opłacie co i oryginały. Dopiero o ile opłata od oryginału wynosi więcej jak 100 Mk podlegają duplikaty opłacie tylko 100 Mk. Musi być jednak na odpisie adnotacja wystawcy — o ile opłaca należności od rachunków bezpośrednio, w przeciwnym wypadku urzędu skarbowego, że oryginał jest należycie ostemplowany.

Najdotkliwsze jednak dla obrotu są postanowienia: 1. że ostemplowaniu podlegają rachunki wystawione za granicę, jeżeli dotyczą przedmiotów znajdujących się w kraju lub są przeznaczone dla osób mieszkających w kraju — przy czym za ostemplowanie odpowiada solidarnie wystawca i odbiorca.

2. rachunki, włączone w treść listu kupieckiego podlegają także opłacie.

Poświadczenia odbioru (kwity), wystawione na dowód, że dłużnik dopełnił zobowiązania, podlegają opłacie po 5 Mk, od każdego zaczętego tysiąca marek — przy czym kwity niżej 500 Mk są również wolne od stempla.

Nadto wolne są od tej opłaty kwity urzędów, dotyczące zwrotu kaucji, wystawione dla służbowej na wypłaty z tytułu stosunku służbowego, kwity instytucji samorządnych, humanitarnych, oświatowych, pokwitowania na rachunkach i obligacjach i wreszcie co dla praktyki bardzo ważne, pokwitowania w treści umowy umieszczane (np. potwierdzenie odbioru pożyczki w skrypcie dłużnym).

Za potwierdzenia odbioru uważa się również listy kupieckie, bankowe — o ile nie wystawiono od

dzielnego pokwitowania, wpis w książeczkach wkładkowych — z wyjątkiem gminnych i powiatowych kas oszczędności, o ile suma wkładów nie przekracza 5000 Mk.

Ponieważ do pewnego stopnia ustawa nakłada podatek obrotowy na kapitały lokowane w instytucjach bankowych, dlatego tu stosuj cokolwiek świeżo stawki.

Mianowicie poświadczenie odbioru instytucji kredytowych sum pieniężnych, papierów wartościowych lub innych przedmiotów, złożonych na rachunek, w zastaw lub przechowanie, podlega opłacie przy sumie do 5000 Mk — 1 Mk, od 5000—50.000 — 10 Mk, od 50—100.000 — 20 Mk, od każdych dalszych, choćby zaczętych 100.000 — 20 Mk. Wyjątek stanowi tylko poświadczenie zwrotu, umieszczone na dowodzie stwierdzającym odbiór. Takie poświadczenie jest wolne od opłaty.

W ten sposób zwłaszcza wobec wielkiej odpowiedzialności, jaką nakłada ustawa i na wystawcę i na odbiorcę, kto prowadzi jakiegokolwiek przedsiębiorstwo, musi się częściowo zamienić w funkcję narzucającego przy załatwianiu swej korespondencji.

Ustawa bowiem żąda, aby, o ile dany rachunek jest wolny od stempla, wystawca podał dokładnie, na podstawie jakiego postanowienia ustawy (paragrafu) dokument jest wolny.

Zwłaszcza dotkliwie odczuwają nieogodność tej ustawy banki. Na podstawie uchwały Związku banków opłaty od składanej w bankach gotówki ponoszą banki same — by nie odstraszać publiczności tym ciężarem od lokowania pieniędzy. Jednak wobec tego, że banki niszczą te opłaty bezpośrednio — muszą prowadzić rejestr — gdzie każda pozycja podlegająca opłacie trzeba oddzielnie zapisać.

Gorzej jest jeszcze z wypłatami. Tu ciężar ponosi odbiorca co mimo niewielkich stawek jest dla publiczności dość dotkliwym ciężarem. Jedyną ułaskawienie przez ustawę od opłaty gotówki podejmowanej za pomocą czeków z powodu ryczałtowej opłaty stemplowej od czeków łagodzi tę ustawę.

Jednak w instytucjach finansowych, które przedewszystkiem posługują się korespondencją, i gdzie prawie niema pism, w którym nie zaliczonoby kosztów, każdy taki list — o ile zawiera rachunek na więcej jak 500 Mk musi być zaciągnięty do rejestru i opodatkowany. Wprawdzie więc może Ministerstwo skarbu będzie zmniejszało ilość urzędników, ale zato ciężar pracy czysto administracji skarbowej przerzuca się na instytucje prywatne. Przy listach od korespondentów zagranicznych trzeba w myśl ustawy również dochodzić, czy m. wypłata nastąpiła w gotówce, czy w czekach lub wekslach — ponieważ w pierwszym wypadku bowiem opłata winna być niszczona w drugim nie.

W toku dyskusji — w której podnoszono jako najważniejsze postulaty uwolnienie od opłat wkładów do banków — ustalenie ryczałtu, któryby banki i inne przedsiębiorstwa opłacały, zamiast prowadzenia całych domów rachunków „rejestru” dla władz podatkowych. Zasadniczo także występowano przeciw opodatkowaniu listów zagranicznych, ponieważ za granicę może to wywołać postanowienia odwrotne — zarządzające opłaty od rachunków wystawionych w Polsce, co może dla nas być dotkliwsze, aniżeli osiągnięta chwilowa korzyść.

Najważniejszy jednak zarzut przeciw samej ustawie podniósł sam referent dr. Miłza w swoim przemówieniu.

Ustawa o opłatach obowiązuje tylko na obszarze Królestwa i Małopolski. W zaborze pruskim nie wprowadzono jej — ponieważ istnieje tam podatek od obrotu — co według motywów rządowych prowadziłoby do podwójnego opodatkowania. Ponieważ podatek od obrotu stał się obowiązującym i u nas przez uchwalenie ustawy o zasileniu finansów miast — wprowadzić nie na korzyść państwa, ale zmię, dlatego to, czego się Rząd w Wielkopolsce obawiał — podwójne opodatkowanie gotówki — stało się u nas w najbliższej przyszłości faktem.

To też żądanie umniejszenia przynajmniej odpowiedzialności i uproszczenia sposobu opłaty przez zryczałtowanie staje się tembardziej usprawiedliwionym i słusznym.

Bo tu nie chodzi o usunięcie zupełnej opłaty, ale o takie jej techniczne zorganizowanie, by nasze biuro handlowe, przemysłowe czy bankowe nie musiały się zamieniać i pełnić funkcje urzędów podatkowych. A jeżeli wykonawcami ustawy ma być społeczeństwo całe — to trzeba ja tak napisać, by każde postanowienie nie nastrojało tysiąca wątpliwości i niejasności.

O tem przedewszystkiem Ministerstwo skarbu i Sejm pamiętać powinni.

Łódź. (PAT.) Kurjer Łódzki podaje: W ostatnim tygodniu przybyli do Łodzi kupcy z Wilna, Równego i Lwowa, którzy dokonują większych zakupów towarów białych z lepszych kangarów oraz towarów czesankowych. W związku z powyższem daje się odczuwać lekko ożywienie handlu.

Łódź. (PAT.) Kurjer Łódzki donosi: Według statystyki związku przemysłowców dotyczącej uruchomienia warsztatów pracy w przemyśle bawełnianym, czynnych jest 97 proc. a w przemyśle wełnianym 56 proc. ogólnej ilości warsztatów.

GIELDA LWOWSKA

16. stycznia 1922.

Tendencja w walutach niezmienną, w akcjach niżkowa. Ruch bardzo słaby.

W akcjach bankowych: Akcyjny Bank Związku wy płacono po 700, Powszechny Bank Kredytowy 350, 325 i w końcu 350.

W akcjach przemysłowych transakcje tylko w „Oikosie”, za który płacono 5100, za nieefektywy 4750, 4800 i w Polskiej Naftie, za którą płacono 1700.

W walutach i dewizach ruch słaby. Czeskie korony efektywne płacono po 46. Berlin 16.30, 16.35, w Warszawie 16.35, 16.80, 16.40. Wiedeń 0.4375, 0.435 w Warszawie 0.44, 0.42. Natomiast w innych walutach u nas transakcje brak. Warszawa wykazuje tendencję silniejszą w dolarach, za które płacono 2.900, 2.940, 2.932½, Londyn 12.450, 12.600, Paryż 240, 243½.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy i do VI emisji 280, 4480, 70, — Bank Dyskontowy, we Lwowie 280, — 550 — Bank hip. akc. 250, 30, 900 — Bank hip. ziemny 280, 28, — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 750 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 400 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 1700 — Tow. Chodorów 140 21 — 3025 3125 3075 Tow. akc. fabr. kart. 140 42 1450 1550 „Cielinów” fabr. porcel. 1000 — 3850 — — Fabryka cementu „Portland-Szczekowa” 000 00 — — Tow. akc. „Galicia” 140 320 150 000 — — Tow. Gafota 490 22 50 — 1950 — — Tow. Górka 140 15 40 1200 — — „Oikos” Zakł. prz. drz. 100 — 300 — 5100 — — Warsz. Skar. akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60 — 1000 — — „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4700 — — „Pezeł”, pow. Z. kł. bud. 500 — 1000 — — „Pocisk” Zakł. amun. 350 850 900 — — Polski Glob 500 100 1125 — — Polska nafta 500 75 — 1750 — — Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 35 650 — — Tow. Rakszawa 140 5 — 3200 — — Zakłady elektr. Siersza 200 24 00 1400 — — Gal. Zakł. Gór. Siersza 140 — 7500 — — „Tepeje” 700 140 3300 Tow. Zieteniowski 140 42 5700 — — Żegluga polska 140 25 — 450.

IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.). Komun. polsk. Banku kraj. 4½/100 100 — 102 — — Komun. polsk. Banku kraj. 4½/88 — 90 — Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4½/88 — 90 — — Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4½/88 — 90 — — Pożyczka kraj. gal. z r. 1903 4½/88 — 90 — — Pożyczka kraj. gal. z r. 1908 szkolna 4½/88 — 90 — — Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4½/91 — 93 — — Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4½/97 — 99 — — Pożyczki m. Lwowa z r. 1890 4½/88 — 90 — — Pożyczki m. Lwowa z r. 1903 4½/88 — 90 — — Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 90 — 4½/88 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 200 — 350 —, po 500 rb. 180 — 230 —, drobne 80 — 100 —, Ruble Dumskie (po 1000) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kienicki (po 40 i 20) — 10 — 15, Karbowance (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 240 —, 240 — Franki szwajc. 540 — 580 —, Funt sterling. 11900 — 12400 —, Dolar amerykański 2350 — 2950 —, Dolar kanadyjski 2600 — 2750 —, Marki niemieckie po 1000 1575 1675, po 100 1475 1575 (drobne) 1375 1475, Lei rumuńskie po 500 2150 2350 drobne 20 — 22 —, Liry włoskie 125 —, 135 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 45 — 47 —, drobne — 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 033 044 —

VI. Dewizy. Londyn 12000 — 12600 —, Paryż 235 — 245 —, Zurich 5400 —, 580 — 0000 —, Praga 4550 4750 Wiedeń 040 015, Berlin 1575 1675, Nowy Jork 2825 — 2925 —, Mediolan 125 — 135, Bukareszt 2150 2350

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. L. P. 7 p.c.

Kurs giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 16 stycznia 1922.

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600 — 700 — 0 — 0000 Bank hipoteczny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 725 — 800 — 000 Ziemiński Bank kredytowy 600 — 05 — — Powszechny Bank kredytowy powszechnego S. A. 350 — 400 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 575 625 — 000 — 000 — Handl. Ska akc. Imrex. 250 — 300 — 000 000, Polski Glob 950 — 1050 — 0000 Żegluga polska 300 — 350 — Ziełeniowski 5600 5800 5700 0000, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1050 1250 0000 0000, II. em. 0000 — 0000 — Górka 400 — 5000 —, Siersza 8600 — 8900 — T. P. G. 5250 — 3450 — 00, Trzebinia, fabryka maszyn L. III. 100 2300, Pocisk 300 850 — —, Lemiesz 0000 00000 Automotor 1000 1100 Polska Nafta 650 1750 1750 — — Elektrow. w Sierszy 0000 0000 — —, Oikos 0000 0000 Pezeł 1000 1125 Trzebinia, fabr. przetr. tłuszcz. zowych 5700 5900 5800 Krakus 2500 2700 0000, Fabryka porcel. Cielinów 0000 0000.

Waluty. Dolar stanów zjedn. 2800 — 2950 —, Franki francuskie 220 230 Marki niemieckie 1550 1650 — 1575 Korony austriackie 041 045 0 — — Korony czesko-słowackie 4550 4750 4550 4650.

Kurs giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 16 stycznia 1922.

Listy zastawne. 4½/100 ziemskie — 00 282 —, 5½/100 m. Warszawy — 295 00 291 00

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 2940 — 2940 00, kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie — — —

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 17700 00000, Warsz. Tow. kopaln. węgla I — II 0000 00000, Lipów, Rauch i Lowenski I — II, 2800 0000, Rudzki i Ska 1875 1890, Starachowice I — II 3900 0000, — — —, L. J. Borkowski I — VI 1180 1190, Bracia Jabłkowski I — V 1115 — — —, Firlej z r. 1921 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I — IV 1700 — — —, Zyrardów 00000 00000, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakł. dy 0000 — — —, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I — III 1800 0000, Żegluga polska 0000 — 0000, Przemysł drzewny 0000 0000, Zawiercie 00000 — 00 — — —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I — III — — 000 — — —, Bank polski we Lwowie 0 — 0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 0000

Zurich (PAT.) Końcowe kursa giełdy z dnia 16.1.1922.

Berlin jorkowskie 285 końcowe 280, Holandia 18950 Nowy Jork 515 000, Londyn 2178 2177, Paryż 1240 4225, Mediolan 2275 2255 Bruksela — — —, 4035, Kopenhaga — 10525, Sztokholm — — — 12850, Chrysjanja — 8050, Madryt — — — 77 — —, Buenos Ayres 00 172, Praga 850 855, Budapeszt 082 082, Zagrzeb 185 185, Bukareszt 000 — — —, Warszawa 018, 018, Wiedeń 017 017 Austr. noty korony stemplowane 009 009.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitarsze polecia „Sarmacja” Lwów Ak. dem cka 8. 5567

Prace biurowe w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji pod „Łyżwy” 170

Kupię szerszeń białą kowal. 15 dobrej marki. Zgłoszenia (opis, cena, adres, pora o epizmie) do Redakcji Prasowej, Lwów, Czarnoczyńska 7 pod szyfrem J. R. 100. 254

Organizacja Narodowa Jaworów ma na sprzedaż 18 morgów ziemi ornej nadającą się także na ogólnie, 13 1/2 morgów łąk dwukośnych, dwa domy jednorodne, drugi drewniany i parcele budowlane. Zgłoszenia tamże. 248

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy. Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuweilta, Lwów, Balonowa 3. 3284

POSADY POSZUKIWANE.

Zajmę się prowadzeniem gospodarstwa domowego samodzielnie lub do pomocy. Umieć szyc. Zgłoszenia pod: „Z. K. 8”. Administracja Słowa. 242

Panna pisząca bezle na maszynie poszukiwana. Zgłoszenia codziennie od godz. 10-11, Adwokat Nalik Łyczakow ka 9. 230.

Gerzelnik Dublańczyk poszukuje posady Jan Ochta. Padziechów. 257

Przyjmę na goziny popołudniowe lub wieczorne niedrogą siłę do buclalterji i korespondencji. Zgłoszenia pod „Wydawnictwo” do administracji. 263

Notarjalnej posady poszukuje urzędnik państwowy byty ko cypient adwokacki, lat 31, samotny. „Notariat” Administracja „Słowa Polskiego”. 269

Ekonom Polak bezdzietny, lat 48 poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje p. Adam Andler Lwów, B. torego 2. sklep. 273

Koncypien adwokacki, Polak, katolik kapitan K. S. w rezerwie z praktyką sądową poszukuje posady koncypien. Zgłoszenia do Administracji: Doktor praw. 210

NAUKA I WYCHOWANIE.

Sluchacz politechniki poszukuje lekcji na ws. Zgłoszenia pod „Technik” do Administracji. 274

Młoda osoba, która była na studiach w Paryżu i Florencji udziela lekcji języka francuskiego i włoskiego. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod Lekcje. 278

MIESZKANIA.

Pokój elegancko umeblowany z całym wygodnym utrzymaniem wynajmie zaraz solidnej, mającej osobie. Ziemianin Zofii 32 A, parter prawy 3-5. 279

MAŁŻENSTWA.

Zdemob. i. oficer kończący studia uniwersyt. w br. przystojny 27 lat. z ładnym nazwiskiem ożeni się z panią z dobrej rodziny. Pośrednictwo i fotografia pożądane. Restante „Kapitan” Truskawiec. 268

RÓŻNE DOMIESIENIA.

Wydzierżawie koncesję na reklamację frachtów kolejowych Ormiańska 12, drzwi 1., wiadomość tamże. 193

Unieważnia się zaginiony dokument zwolnienia z W. P. wystawiony przez Baon zap. 46 p. p. na nazwisko Jan Krowiński urodz. w r. 1892. 258

Spawania, odlewy, wycina Spółka Mechaników „Eos” Lwów, Grudecka 41. 117

Odmrożenie!

MAŚC „MROZOL”

(z kogutem) 276

leczy, goi rany i zapobiega oimrażaniu się kończyn. Zadać w aptekach i drogich jach. Przedstawicielstwo na Lwów! G. Siwiliński, św. Teresy 1. 16.

2 lekarzy

posadaacy po 5 milionów mk. mogą naryć bardzo korzystnie interes. Gotówka włożona zwróci im się w kilku miesiącach. Mieskanie mogą mieć przy zakładzie. Zgłoszenia pod Nr. 11057 do biura ogł. „PAR”. Poznań, ul. Fr. Ratczyka 8.

KOMUNIKAT.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odpowiednich sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcieciem 10 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 3 kuponu karty rekondycyjnej. 246

Cena za litr nafty wynosi 160 Mkp.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób da nabyć w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11-15.

„Słowo Polskie”

**największy, najtańszy dziennik
na Wschodzie Rzeczypospolitej**

w roku 1922 będzie wychodzić w objętości zwiększonej

pod redakcją dr. Wacława Mejbauma przy udziale Tad. Fabjańskiego, dr. Eustach. Gaberlego, dr. Romana Kordysa, dr. Wład. Kozickiego, Stan. Maykowskiego, Aleks. Medyńskiego, dr. Stefana Męcarskiego, Wład. Szenderowicza i Janiny Żmudzińskiej.

W Warszawie: delegat redakcji Zygmunt Raczkowski.

Stali korespondenci: Gdańsk: dr. Ignacy Dziedzic, Katowice: Jan Przybyła, Poznań: Włodz. Dworzaczek, Warszawa: Zofia Osbergerowa, Wilno: Franciszek Hryniewicz. — Oprócz wiadomości podawanych przez powyższych współpracowników telefoniem i pocztą „Słowo Polskie” zamieszczać będzie jak dotychczas korespondencje z Płoskirowa, Krzemienia, Lucka, Stanisławowa, oraz listy swych przyjaciół z wszystkich większych miejscowości Wołynia, Podola, Pokucia i Ziemi Czerwieskiej. **Korespondent objazdowy:** Aleksander Medyński.

Referaty. Muzyka: Prof. Uniwers. dr. A. Chybiński i Józef Weleszczuk. Sztuki plastyczne: dr. Wład. Kozicki. Teatr: Stan. Maykowski, Jadwiga Osberger-Bönikowa (Warszawa) i dr. M. Kasterska (Paryż). Przegląd piśmiennictwa: Prof. Uniw. dr. Wiktor Hahn.

„Słowo Polskie” ma zapewnione na rok 1922 współpracownictwo najwybitniejszych sił naukowych, literackich i publicystycznych.

W roku ubiegłym w piśmie naszym współpracowali między innymi:

1) w zakresie polityki i umiejętności politycznych: Prof. Uniw. dr. Jan Czekanowski, dr. Stan. Głabiński, dr. Włodz. Godłowski, Jerzy Gościński, dr. Stan. Grabski, Józef Hłasko, dr. Roman Kordys, Ignacy Korzeniowski, dr. Aleks. Krzczunowicz, Prof. Uniw. dr. Jul. Makarewicz, Prof. Uniw. dr. Zbigniew Pajądro, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Jan Rozwadowski, Stanisław Rymar, Marjan Seyda, dr. Aleksander Skarbek, Kazimierz Sielecki, dr. Stefan Uhma, Prof. Uniw. Boh. Wasilutynski, Poseł Jan Zamorski;

2) w sprawach oświaty i kultury: dr. Ludwik Bykowski, ks. dr. J. Długosz, dr. Adolf Chybiński, Ignacy Grabowski, dr. E. Modelski, dr. Wincenty Śmiałek, Prof. Uniw. dr. Konstanty Wojciechowski, Zygmunt Wasilowski;

3) w zakresie wiedzy wojskowej: bryg. Czesław Mączynski i ppulk. Józef Sopotnicki;

4) nauka i sztuka: a) Poezja: Jan Kasprówicz (utwory Szekspira i Wilde'a), Juliusz German, Wład. Kozicki, Zdzisław Małaczynski, Stanisław Maykowski, Jan Pierzycki, Kazimierz Rychłowski (Baudelaire, Fort, Guerin, Magre Maurice, Samain, Verhaeren, Verlaine), Adam Szczerbowski, Kazimierz Wierzyński, Jan Zahradnik; Proza: Wacław Filochowski, Stefan Grabinski, Tad. Opiola, Stanisław Wasylewski;

b) Krytyka i historia: Piotr Dunin-Borkowski, Prof. Uniw. dr. W. Bruchnański, Prof. Uniw. dr. Bron. Gubrynowicz, Władysław Jabłonowski, Prof. Uniw. dr. Julian Kleiner, Leszek Konopacki, dr. Jan Gwałbert-Pawlikowski, Mieczysław Smolarski, dr. Wincenty Śmiałek, dr. Stefan Vrtel-Wierczyński, Stanisław Wasylewski.

Witold Bunikiewicz, Marjan Buszynski, Henryk Ertel, dr. Eugenjusz Meller, dr. Mieczysław Treter (estetyka);

c) Filozofia i ścisła i Przyroda: Doc. Un. dr. Kazimierz Ajdukiewicz, Prof. Uniw. dr. Jan Czekanowski, Prof. Uniw. dr. Marcin Ernst, Doc. Uniw. dr. Adam F. scher, Prof. Politechn. dr. Benedykt Fullinski, Prof. Uniw. dr. Jan Hirsztler, Rektor Politechniki dr. Maksymilian Huber, Prof. Politechn. dr. Julian Tokarski, Prof. Politechn. dr. Szymon Wierdak, dr. Roman Zawirski.

Kilka z rozpraw ogłoszonych w roku ubiegłym w „Słowie Polskiem” wyszło w wydaniu książkowym, a mianowicie: 1. dr. M. T. Huber: „Albert Einstein i jego teoria”, wyd. II.; 2. Prof. dr. Jan Czekanowski: „Wschodnie zagadnienia graniczne Polski i stosunki etniczno-społeczne”; 3. Prof. dr. Julian Makarewicz: „Drożyzna czy lekkomyślność”; 4. Prof. dr. Stan. Grabski: „Naród a Panswo” (w druku); 5. Prof. dr. Jan Czekanowski: „Województwa Małopolskie a Gaicja Wschodnia Mandatowa”; 6. Podpułk. Józef Sopotnicki: „Kampanja polsko-ukraińska”.

Zakłady Przędzalniczo-Tkackie w Krośnie,

Spółka Akcyjna

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej z dnia 17 marca 1921 zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 4 listopada 1921 Sp. o 1860 spr. 628 przystępują

264

do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki z Mp. 35,000.000 na Mp. 75,000.000

drogą nowej II. emisji 80.000 sztuk akcji wartości nominalnej po Mp. 500 — każda,

a gdy większość akcji została już przez założycieli objęta, przeto celem pokrycia reszty rozpisują

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1. Pierwszeństwo poboru akcji II. emisji przysługuje dotychczasowym akcjonariuszom w stosunku jednej akcji II. emisji na każde dwie akcje I. emisji pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15 marca 1922.

2. Akcje nierozbrane z prawa poboru przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady Nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

3. Kurs emisyjny akcji II. emisji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 650 —, zaś poza prawem poboru po Mp. 1000 za sztukę.

4. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1922 po dzień wpłaty z doliczeniem nadto na koszt konferencji po Mp. 40 od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.

5. Akcje II. emisji będą zrównane z akcjami I. emisji pod względem udziału w zyskach i praw przysługujących akcjonariuszom.

6. Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje I. emisji bez arkuszy kuponowych celem zaznaczenia na nich prawa poboru. Oryginalne akcje I. emisji niepodjęte dotąd przez subskrybentów mogą być odebrane w instytucjach, w których subskrybenci uznani są za te akcje.

7. Na wypadek nieprzydzielenia akcji poza prawem poboru zwróconą zostanie wpłacona kwota wraz z 4 proc. odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcji.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują: Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i jego Oddziały, Powszechny Bank Kredytowy S. A. i jego Oddziały, Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gosp. we Lwowie i jego Oddziały, Zakłady Przędzalniczo-Tkackie w Krośnie S. A. w bikrach swych w Krakowie i w Krośnie, „Len” Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie.

Konkurs „Echa”. Celem uczczenia 35-letniej rocznicy istnienia rozpisuje Wydział Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo” we Lwowie konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella”. Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej literatury. O nagrody, a to: pierwszą w kwotę 30.000 marek, drugą — 20.000 marek, trzecią — 10.000 marek, jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą tylko kompozytorowie narodowości polskiej. — Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nie ogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane. Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością Towarzystwa, a wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym w jesieni 1922 r. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora nadesłać należy jako przesyłki pocztowe pod adresem: Dr. Jan Schmar prezes „Echa” — Lwów, ul. Halicka 19, z napisem „na konkurs „Echa” — najpóźniej do dnia 1 marca 1922. Utwory nienagrodzone odebrać będzie można pod tym samym adresem do końca czerwca 1922 r., nieodebrane w tym terminie utwory stają się własnością Towarzystwa. Sąd konkursowy tworzą: dyr. Tow. Muz. Mieczysław Sołtyś, prof. taniec, dr. Adolf Chybiński, prof. Konserwatorium Witold Frimann i Franciszek Neuhauser, dyrektor „Echa” Jan Rangl i dr. Jan Schmar. — Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie.

249

Konsulat Republiki Czesko-Słowackiej we Lwowie

pozwala sobie zakomunikować, że wszystkim osobom odwiedzającym IV. targ Praski, który będzie się odbywać od 12 do 19 marca 1922, będą udzielane wizowe ulgi nielowicze obywatelom polskim, austriackim, węgierskim, rumuńskim, bułgarskim i greckim o ile ci posiadają w odnośnych państwach stałe miejsce pobytu, zniżka 75 proc. zaś osobom odwiedzającym z innych państw 25 proc. za okazaniem legitymacji targowej.

Swój do swego po swoje!

Garnitur parowy
do prasowania siana i słomy
poszukiwany do wypożyczenia.
Wiadomość:
BANK ROLNICY S. A.
we Lwowie, Kopernika 20. 262

Zawiadamiam, że oddałem pełnomocnictwo do przeprowadzenia wszelkich transakcji w moim imieniu dotyczących zakupu materiałów drzewnych do fabrykacji mebli oraz dykt dla mojej fabryki:

firmit

„Pobede”

Biere przemysłu drzewnego i meblowego inż. Juliusz Hollender, Kraków, ul. Włostpale 22 dokąd proszę skierowywać oferty.

Maks Guss

Fabryka formierów i dykt w Warszawie.

Jako wyłączny pełnomocnik dla zakupów wszelkich materiałów drzewnych jak: okraglaków dębowych, brzoistowych, bukowych, jesionowych, olchowych, jaworowych, klonowych, brzoistowych, lipowych, topolowych i t. d. **proszę o oferty.**

Biuro przemysłu drzewnego i meblowego „Pobede” inż. Juliusz Hollender, Kraków, ul. Włostpale 22. Składy: ul. Szpitalna 7. Tel. 234. adr. telegr. „Pobede”. 266

Firma A. BEACOCK

następcy:

A. Ł. puszański & T. Sauczey

przeniesli magazyn swój z ulicy Kopernika 1. 5 na plac Marjański 1. 8 (róg Hetmańskiej)

połącza: Perfumerię i kosmetykę krajową i zagraniczną (Perfumy na wagę), Wszelkie przybory do malowania artystycznego. — Przybory fotograficzne i laboratoryjne. — Farby, lakiery, pokosty, oliwy i smary. — Szczotki, pedzla, rozdziki kokosowe. — Dla teatrów: szminki, pudry, pomadki, róża, lep, krepa, mastykę, oraz ogień bengalskie. — Ceny umiarkowane.

Nasze wyroby najprzedniejszych jakości:

Oddział I:

Mydło lanolinowe,
„oliwo-mleczne”,
Mydła lecznicze (karbolowe, lizolowe, sublimatowe, smołowe, siarkowe, siarkowo-smołowe),
„kwiatowe i rodzinne.

Oddział II:

Mydło do prania „Blaś”.
Proszek do prania „Blaś”.

Oddział III:

Pokost Iniany.
Namiastek pokostu.
Lakier podłogowy.
„kapalowy”.
„spirytusowy, bezbarwny i kolorowy”.
Tynktura do brzozy.
Sykatiwa.

Oddział IV:

Siarek sodu dla garbarni i przemysłu włókiennicz.
Lizol luźny i w buteleczkach.
Kreolina.

Dostarczamy odwrotnie po najniższych cenach dzienn.



Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna T. A.

Biuro sprzedaży:

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5. Tel. 3060 i 3066.

Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członkowie Koła Pracy Kobiół Polskich w Przemysłu
Stow. zarejestr. z ogr. poręką
odbędzie się dnia 21 stycznia 1922 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Koła pracy ul. Gimnazjalna 2.
Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji skontrolującej.
4. Rozdział zysków.
5. Wybory uzupełniające do Rady nadzorczej i Dyrekcji Koła pracy.

Zarząd Koła zaprasza PT. Członków, aby przybyli jak najwcześniej na Zgromadzenie.

Uwaga: W razie niestawienia się dostatecznej ilości osób zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie później.
Wanda Zakrzewska sekretarka
Ludmilla Sontagowa przewod. Rady nadz.

Hurtownia Kolonialna

Lwów, Klementyny Tańskiej 13, zawiadamia, że wkrótce nadejdą

Domarancze „Palermo”

ZAMÓWIENIA na większe i mniejsze ilości przyjmują się.

Wieczorne kursa handlowe dla osób dorosłych pod kierunkiem Dra Petyniaka-Sanckiego prof. Akademii handl. Nowy kurs 1 lutego. Wpisy od 6—7 Franciszkańska 9. 272

Wielki wybór saneczek 30 proc. taniej poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolajczy filia Tamopol. 270

Bogusław Hefse

DO DNIA 18-go STYCZNIA 1922 r.

WE LWOWIE

W SALONACH HOTELU GEORGE'A

TRWAĆ BĘDĄ

POKAZY i SPRZEDAŻ WYKWINTNYCH STROJÓW WIECZOROWYCH



SUKIEN

PŁASZCZY

FUTER

PIĘKNEJ BIELIZNY

i t. d.

NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT MODELI Z WARSZAWY.

Torby srebrne i białe

wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie
Firma **W. BUSZEK**
Lwów, Akademicka 6. 171

KONKURS.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na posadę lekarza kolejowego kontraktowego z siedzibą w Kopyńcach. Okręg ten sanitarny obejmuje przestrzeń Hadyńkowie, Kopyńce, Wasylkowie i Husiaryn tj. km. 36.09 z ilością członków Kasy chorych 200. 231

Pobory miesięczne za czynności w tym okręgu wynoszą około 25000 Mkp. zależne od stosunków rodzinnych. Ubiegający się o tę posadę winien wykazać się że: 1. jest obywatelem Państwa polskiego, 2. że posiada prawo do praktyki lekarskiej w Państwie polskiem, 3. Curriculum vitae, 4. znajomość polszczyzny, 5. zdolność rozpoznawania barw. Podania ostateczne należy wnieść do tut. Dyrekcji najdalej do 31 stycznia.

Ogłoszenie.

Komitet Apropizacyjny Zagłębia naftowego w Borysławiu w likwidacji, ma do obycia poniżej cen targowych
40 wagonów mąki żywej pyłowanej 78%
10 „ „ pszennej białej
1 „ „ pęczaku
1 „ „ fasoli
5000 worków jutowych
300 beczek dębowych ze smalcu
7 „ „ żelaznych 600—800 l. pojemn.
Zgłoszenia jak wyżej. 219

FEDBORK

Towarzystwo dla handlu
przemysłu i rolnictwa
Lwów

ul. Sykstuska 27
dostarcza

soli potasowej 25%

za gotówkę lub też w zamian za zboże.
Sól potasową ładujemy nasypem. 133

M HURTOWNIA KOLONIALNA
L W Ó W, 94
KAPITAŁ ZAKŁADOWY 30.000.000 MP.
A NA SKŁADZIE PO CENACH HURTOWNYCH
artykuły spożywcze i kolonialne. Na zamówienie wysyła cenniki.

Oferta

Mąka, Artykuły spożywcze
Materiały budowlane
Armatura — Pakunki
po najniższych cenach!
Na zamówienie oferty!
Hojnacki i Ska
Agentury Komis
Poznań, Wierzbice 38.
Przyjmujemy przedstawicielstwa na b. zabór
pruski. 251

SERY DESEROWE

Śniadaniowe, Camembert, Dessert, Couronne, Trapiastów,
oraz Bryndzę poleca

Fabryka serów

Władysława hr. Mycielskiego

Dojazdów p. Kołomyżów, obok Krakowa.

Zlecenia na prowincję skuteczną bezwzględnie

Przedstawiciel na Lwów

Feliks Jurkiewicz, Lwów, ul. Pańska 11. 253

Mimo ogólnego zastój
fabryka w pełni w ruchu

„ODLEW“ FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

172 w Krakowie, Grzegorzki

dostarcz. w cenach konkurencyjnych

miłyny, słaszkarnie, młocarnie,

kierafy, przystawki, transmisje

motory benzynowe 4/5 HP.

— Dla odsprzedawców odpowiedni opust. —

KONSULAT

REPUBLIKI CZESKO-SŁOWACKIEJ
prosi obywateli czesko-słowackich, w których własnym i interesie
si o zmianie swego adresu, kartę oświadczenia o rejestracji
nie wzięli czasu - 10 - 12 w obojętnej chwili. W odpowiedzi
prosi się o podanie imienia, nazwisko, datę urodzenia
oraz adresy adres. 266

Wielki Wybór Gospodarstw

od 10 do 30 morg dobrej ziemi w cenie od 2 do 3
mili. mk., 100 gospodarstw od 35 do 100 morg dobrej
ziemi w cenie od 4 do 9 mili. mk., 50 gospodarstw
od 110 do 200 morg dobrej ziemi w cenie od 9 do 13
milionów mk.

FOLWARKI

od 200 do 1000 morg dobrej ziemi w cenie od 17 do
40 milionów mk.

Kilka dóbr rycerskich, wszelkie gospodarstwa i
folwarki z dobrem zabudowaniem, bogatym żywym
i trawnym inwentarzem, oraz gościniec, kawiarnie,
hotele, młyny, tartaki, domy i wszelkie przedsiębior-
stwa. Osiedlam każdego. Obsługa rzetelna. Na odpo-
wiedź uprasza się dołączyć znaczek. Zgłoszenia upra-
sza:

Instytut Arenturowo P. znana ul. Strumykowa
38 P. i on 2478. Z d. orca tramwaj nr. 9.

Dziękujemy, może być z porządku i o zuk i o ruty i wa-
ny agonom. i gr. szania wiel. struskie i cz.
Lwów Hausman 1. 9. 245